



Szybszy od dźwięku

Stefan Danielski

Zimny, słoneczny grudniowy dzień. Jeden z wielu typowych dni prób i testów dla załogi zakładów samolotów A. V. Roe Canada Ltd. Koniec kolejnej fazy prób samolotu CF-100 Mark 4. Inżynierowie i technicy odchodzą od przyrządów pomiarowych i mało kto zwraca uwagę na samolot, który kierując się w stronę lotniska zaczyna się wznosić, by następnie przejść do nurkowania, nabierając coraz większej szybkości. Ogluszający huk wypełniający hale produkcyjne i hangary, spowodowany przekroczeniem bariery dźwięku, odrywa wszystkich pracowników od miejsc pracy. Stojąc na zewnątrz hangarów już wiedzą, że ten nowy pilot z tym trudnym do wymówienia nazwiskiem, którego osiem miesięcy temu z wielkimi fanfarami sprowadzono z Wielkiej Brytanii, zrobił coś, co uważano za niemożliwe, przekraczając jako pierwszy pilot barierę dźwięku na ich samolocie z prostymi skrzydłami.

Ten sam pilot, którego w torontońskim czasopiśmie "The Telegram" podsumowano z przekąsem: "mały, łysy i wcale



Janusz Żurakowski, 1914–2004

Pułkownik lotnictwa, pilot, uczestnik Kampanii Wrześniowej, Bitwy o Anglię, kawaler Virtuti Militari, trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, pilot doświadczalny w Wielkiej Brytanii i Kanadzie, właściciel ośrodka wczasowego Kartuzy Lodge, mąż i ojciec.

Zmarł 9 lutego br.

nie wygląda na pilota oblatywacza". Późniejsza ocena Jima Floyda, szefa biura konstrukcyjnego A.V. Roe, była bardziej wyważona: "Jan różnił się od innych pilotów doświadczal-

nych, których spotkałem. Wybitne umiejętności, łączył z ogromną odwagą...".

Dla wszystkich Kanadyjczyków Janusz Żurakowski, nazywany "Żura", jest nieroz-

erwalnie związany z innym samolotem: CF-105 Avro Arrow - nieziszczoną nadzieją małego narodu, który żyje w cieniu wielkiego sąsiada i jego potężnego przemysłu. Myśliwiec przechwytyjący CF-105, super konstrukcja młodego kanadyjskiego przemysłu lotniczego, którego osiągi techniczne stawiają go i dzisiaj w czołówce światowej, stał się symbolem klęski nie tylko kanadyjskiego przemysłu lotniczego, ale według wielu, całego narodu.

Pomimo, że Żurakowski po likwidacji projektu Avro Arrow wycofał się z lotnictwa, jego sława doświadczonego, i odważnego pilota zaczęła żyć własnym życiem. Odtajniane informacje przynosiły nowe szczegóły z jego ciekawej kariery lotnika. Ujawniono jego wkład w rozwój licznych samolotów brytyjskich. Podkreślano jego wielkie umiejętności akrobatyczne oraz nową figurę akrobatyczną zaprezentowaną po raz pierwszy podczas pokazów lotniczych w 1951 r. w Wielkiej Brytanii, której nadano nazwę Żurabatic cartwheel (młynek Żurakowskiego).

dokończenie na stronach 14-15

ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA



Founded in 1941
Incorporated in 1944

Board of Directors

President, acting	T. Wesołowski
Past President	A. Drzewiecki
Vice-pres.	M. Bornet
Secretary	J. Janeczko
Treasurer, acting	J. Janeczko
Internet	G. Pietrzak
Events Organization	A. Stępień
Membership	M. Trząski
Archives	G. Tautt
Liaison	A. Hagner
International Co-op.	A. Hagner
Promotion	K. Babiarz
Director	K. Tautt

Editorial Committee

K. Babiarz, A. Sobieraj

Head Office

206 Beverley Street
Toronto, Ontario M5T 1Z3
Tel.: 416-977-7723 Fax: 416-977-3993
www.polisheng.ca

Branches

Edmonton

99652-77 Street
Edmonton, Alberta T6C 2M7

Hamilton

263 Wellington Street
Brantford, Ontario N3S 3Z8

Kitchener

2-285 Sandown Drive
Waterloo, Ontario N2K 2C1

London

49-711 Osgoode Drive
London, Ontario N6E 2C8

Mississauga

c/o 206 Beverley St.
Toronto, Ontario M5T 1Z3

Montreal

63 Prince Arthur Est
Montreal, Quebec H2X 1B4

Ottawa

P.O. Box 8093, Station "T"
Ottawa, Ontario K1G 3H6

Oshawa

607 Graceland Court
Pickering, Ontario L1V 6N9

Peterborough

1459 Wildlark Drive
Peterborough, Ontario K9K 1X5

Toronto

206 Beverley Street
Toronto, Ontario M5T 1Z3

Spis treści

Szybszy od dźwięku	1, 14
Inżynier	3
17 maja – Światowy Dzień Telekomunikacji	4-6
Komputerowe Systemy Bezpieczeństwa Publicznego w USA	6-7
Polska telekomunikacja kolejowa	8-9
Polska a Unia Europejska	10-12
Z życia oddziałów: Kitchener, Ottawa	13
Legendarny admirał	15
60. Rocznica Bitwy o Monte Cassino	16-17
Z życia oddziałów – London	18
Reklamy sponsorów	19-20

Od Redakcji

Okres od poprzedniego wydania naszego biuletynu był bardzo bogaty w różnego rodzaju wydarzenia. Kilka bardzo smutnych. Odeszło od nas kilka znanych w Polsce osobistości, inż. Stanisław Orłowski, Admirał Romuald Nałęcz-Tymiński, pilot pułkownik lotnictwa Janusz Żurkowski. W Stanach Zjednoczonych zmarł pułkownik Ryszard Kulkliński.

W maju obchodziliśmy 60-lecie Bitwy o Monte Cassino, 1 maja Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej.

W bieżącym podwójnym wiosenno-letnim wydaniu The New Link, znajdują Państwo artykuły poświęcone wszystkim wymienionym wydarzeniom, z wyjątkiem artykułu o inżynierze Orłowskim, który zamieścimy w następnym wydaniu.

Na okres jesienny planowane są ważne dla Polonii i dla naszego Stowarzyszenia wydarzenia, do których już rozpoczęliśmy i prowadzimy przygotowania; kolejny Walny Zjazd Kongresu Polonii Kanadyjskiej, potem Walny Zjazd Stowarzyszenia Inżynierów Polskich. W listopadzie odbędzie się drugi już z kolei Zjazd Inżynierów z Ameryki Północnej. Pierwszy Zjazd jak informowaliśmy poprzednio, odbył się jesienią 2003 w Orchard Lake, Michigan. Tym razem obrady odbywać się będą w Kanadzie. Poświęcimy temu Zjazdowi dużą część naszego następnego wydania.

W bieżącym wydaniu zamieszczamy również interesujące artykuły na tematy techniczne napisane dla The New Link przez inżynierów pracujących na odpowiedzialnych stanowiskach w Kanadzie, USA i w Polsce. No i jak zwykle informacje „Z życia oddziałów”. Życzymy przyjemnej lektury.

redakcja

Air Polonia: jesienią nowe połączenia z Londynem

Air Polonia od 31 października tego roku chce wprowadzić więcej połączeń polskich lotnisk z Londynem - zapowiedział prezes Air Polonia Jan Litwiński.

Od 31 października samolotami tej linii będzie można polecieć ze Szczecina, Bydgoszczy i Wrocławia na londyńskie lotnisko Stansted. Zwiększy się częstotliwość rejsów na już obsługiwanych trasach z Warszawy i Gdańska do Londynu. Utrzymana zostanie natomiast obecna częstotliwość połączeń z Katowic i Poznania do Londynu. Przewoźnik planuje także wprowadzić od 31 października nowe połączenie z Warszawy do Sztokholmu. Trasę tę samoloty Air Polonii pokonywać będą pięć razy w tygodniu.

Inżynier to także człowiek

Inżynier

W Encyklopedii PWN pod terminem Inżynieria jest następujący opis: dawniej umiejętność budowy twierdz i umocnień obronnych, obecnie umiejętność wznoszenia wszelkich budowli z wyjątkiem budynków, także termin używany w nazwach wielu nauk.

Inżynier to ten, który buduje jakiegokolwiek obiekt, urządzenia lub maszyny użyteczności powszechnej. Budowa budynków należy do architektów.

Z postępowaniem cywilizacji, człowiek coraz więcej buduje najrozmaitszych obiektów, czy to lądowych, wodnych, czy to maszyn i kompleksów przemysłowych, itp. Człowiek nawet sięgnął po kosmos i coraz odważniej stara się go opanować. Wymaga to budowy nowych, dotychczas nieznanymi urządzeniami, pojazdów i stacji kosmicznych. Wszystkie te obiekty zanim zostaną wybudowane muszą być zaprojektowane przez inżyniera, a ściślej przez liczne zespoły inżynierów o różnych specjalizacjach. W zależności od wielkości i kompleksowości obiektów, inżynierowie pracują w biurach projektowych dla dużych projektów, lub biurach konstrukcyjnych przy mniejszych projektach.

Inżynier musi posiadać wielki zasób wiedzy specjalistycznej w zakresie właściwości materiałów, ich wad i zalet, sposobów ich przygotowania, formowania i zastosowania oraz musi znać prawa fizyczne nimi rządzące. Wiedzę tę zdobywa podczas wieloletniej nauki w szkołach technicznych i na uniwersytetach. Cechą charakterystyczną dla pracy wszystkich inżynierów jest konieczność dokonywania obliczeń wytrzymałościowych materiałów używanych do budowy danego obiektu. Także w dobie ustawicznego pojawiania się nowych materiałów i technologii, współczesny inżynier musi dokonywać obliczeń kosztorysowych. A więc z matematyką zarówno tą wyższą, jak i na poziomie elementarnym inżynier musi być „za pan

brat”. Nie bez znaczenia jest także wyobraźnia inżyniera. To często dzięki jego „bujnej wyobraźni” powstają ciekawe i użyteczne obiekty, z których korzysta całe społeczeństwo.

Narzędziem pracy inżyniera jest papier, ołówek, suwak, kalkulator i komputer. Ten ostatni zaczął być powszechnie używany od około 20 lat. Przed nim jego funkcję spełniały linijki, kątowniki i deski kreslarskie. Wszystkie projekty



muszą być w najmniejszych szczegółach przedstawione na papierze w formie rysunku technicznego, których sporządzanie należy do najbardziej żmudnej i pracochłonnej pracy inżyniera. Często tę część projektu wykonuje współpracujący personel inżynierski jak kreslarze i technicy.

Praca inżyniera zawiera duży stopień odpowiedzialności, bo inżynier to także człowiek i jako taki również popeł-

nia pomyłki. Niewłaściwie dobrane materiały i pomyłki w obliczeniach wytrzymałościowych mogą mieć tragiczne konsekwencje. Runie most, zawali się budowla, wybuchnie zbiornik wysokiego ciśnienia, pojazd kosmiczny eksploduje przy starcie, itp. Aby się zabezpieczyć przed taką ewentualnością, każdy projekt zanim zostanie zatwierdzony i oddany do realizacji jest wielokrotnie sprawdzany, poprawiany, a nawet przepracowywany. Obliczenia kosztorysowe mają zapewnić zabezpieczenie środków finansowych danego przedsięwzięcia.

W fazie realizacji projektu, personel inżynierski sprawdza poprawność materiałów stosowanych do budowy, kontroluje jakość wykonawstwa, czuwa nad właściwym i terminowym zakończeniem projektu. Po ukończeniu budowy następuje odbiór techniczny obiektu polegający na próbnej jego eksploatacji i sprawdzaniu wszystkich parametrów zawartych w założeniach projektowych. Po tym etapie dany obiekt, czy urządzenie zostaje zatwierdzone do pełnej eksploatacji, czy produkcji.

Reasumując, nie trudno zauważyć, że praca inżyniera miała, ma i w dalszym ciągu będzie miała zasadnicze znaczenie w postępie ludzkiej cywilizacji. Nowe odkrycia, szczególnie w kosmosie, stawiają przed następnymi pokoleniami inżynierów nowe, ciekawe, a jednocześnie niezwykle trudne zadania. Ale taka jest i pozostanie rola inżyniera. Rozwiązywać techniczne i technologiczne trudności celem poprawy warunków życia i dobrobytu człowieka.

Zbigniew Sroczyński

17 maja – Światowy Dzień Telekomunikacji

inż. Maria Świątorzecka, inż. Hieronim Teresiński

29 kwietnia br. w torontońskim oddziale Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie odbyło się spotkanie na temat technologii internetowych.

Tematyka prelekcji związana jest z obchodami Światowego Dnia Telekomunikacji, ustanowionego przez ONZ w 1968 roku i obchodzonego 17 maja, dla uczczenia założenia w Paryżu, w roku 1865 roku, najstarszej na świecie organizacji międzyrządowej International Telegraph Union (ITU). Obecna ITU (International Telecommunication Union) jest specjalną agencją ONZ i skupia 189 krajów. Warto jest uzmysłowić sobie przy tej okazji, że to ludzie techniki i techniczne wynalazki, jak telegraf i kod Morse'a, poparte pracą tysięcy naukowców, inżynierów i techników stały się przyczynkiem powstania tej pierwszej ogólnoświatowej organizacji służącej wszystkim ludziom naszej planety.

Słowo wstępne "Łączność warunkiem globalnego postępu" przygotował inż. Hieronim Teresiński. Prezentację na temat telefonii internetowej przygotowała inż. Maria Świątorzecka z firmy Vanguard Managed Solutions, LLC (www.vanguardms.com).

Inż. Świątorzecka przedstawiła podstawy działania technologii VoIP i rozwiązania opracowane przez firmę VanguardMS, które są na całym świecie wykorzystywane w sieciach prywatnych instytucji bankowych, służb publicznych, policji i wojska. Firma VanguardMS w połączeniu z dystrybutorami i partnerami w Polsce wygrała niedawno przetarg na dostawę urządzeń dla Policji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wykorzystując połączenie internetowe dostępne w siedzi-

bie SIPu, poprzez DSL, demonstrowaliśmy świetną jakość rozmów prowadzonych przy wykorzystaniu urządzenia dostępowego Vanguard 340 z dwukanałową kartą dźwiękową.

Telekomunikacja i wzrost gospodarczy

Według danych ONZ rozwój telekomunikacji i Internetu ma podstawowe znaczenie dla przyspieszenia wzrostu gospodarczego i poprawy sytuacji w zakresie edukacji, opieki zdrowotnej i budowy społeczności ludzkich. Inwestowanie w technologie informacyjne i komunikacyjne zaowocowało wzrostem wydajności pracy w krajach OECD w postaci dodatkowego przyrostu PKB między 0.3 a 0.8 punktów procentowych rocznie w latach 1995-2001. Internet jest bodźcem do powstania nowych przedsiębiorstw.

Szybkość dostarczania informacji i szeroki geograficzny zasięg przyczynia się do poprawy warunków życia. Przykładowe innowacyjne zastosowania:

- wykorzystanie Internetu do obsługi pocztowej odległych regionów (m.in. mieszany system usług pocztowych w Butamie),
- możliwość sprzedaży miejscowych wyrobów za pośrednictwem portalu (mieszkańcy jednej z dzielnic nędzy w Afryce Południowej, sprzedają sandały wykonane z gumy ze zużytych opon samochodowych za pośrednictwem portalu Ecosandals.com),
- wykorzystanie poczty elektronicznej i wideokonferencji do szybkiego

rozpoznania i zwalczania epidemii oraz chorób uprawy roślin uprawnych w odległych rejonach (np. w Indiach).

Pogłębiająca się przepaść telekomunikacyjna pomiędzy krajami rozwijającymi się a rozwiniętymi jest "brakującym ogniwem" dla poprawy poziomu życia w skali całego globu. Obecnie tylko jedna trzecia mieszkańców krajów rozwijających się, stanowiących 80% światowej populacji, posługuje się Internetem.

Dla zidentyfikowania potencjalnych barier utrudniających zastosowanie ICT (Information and Communication Technology) oraz jako pomoc w opracowaniu wskaźnik DIA (Wskaźnik Dostępu Cyfrowego). Wskaźnik jest pomocny w rozpoznaniu atutów i słabości poszczególnych państw w tej dziedzinie.

Wskaźnik Dostępu Cyfrowego jest kombinacją ośmiu zmiennych pokrywających pięć obszarów tematycznych. Do obszarów tych należą:

- dostępność infrastruktury,
- przystępność cenowa,
- poziom wykształcenia,
- jakość usług ICT (Information and Communication Technology),
- korzystanie z Internetu.

Do tej pory za główną barierę utrudniającą pokonanie przepaści cyfrowej uznawano często niedorozwój infrastruktury. Badania ONZ wskazują jednak, że równie istotnymi czynnikami są: przystępność cenowa i poziom wykształcenia. Aby zmierzyć możliwości pojedynczych osób w zakresie uzyska-

nia dostępu do technologii informacyjnych i komunikacyjnych oraz ich użytkowania, należy wyjść poza kwestie związane z infrastrukturą telekomunikacyjną (takie jak liczba telefonów komórkowych czy stacjonarnych linii telefonicznych), leżące tradycyjnie w centrum uwagi tej organizacji.

Jednym z elementów pomiarowych postępu i wykorzystania ICT w krajach rozwiniętych jest otwartość technologiczna na wykorzystanie mowy przez internet (Voice over Internet Protocol VoIP). Stopień zaawansowania jest mierzony w kategorii od 1 do 5, zdefiniowanych następująco:

- 1 = VOIP zabroniony za wyjątkiem monopolistycznego operatora;
- 2 = VOIP zabroniony, dostępny dla kilku operatorów sieci;
- 3 = VOIP licencjonowany dla każdego kto wystąpi o licencję;
- 4 = Technologiczna Neutralność (brak ograniczeń na VOIP);
- 5 = VoIP technologia promowana przez rząd, instytucje ustawodawcze i prywatnych operatorów.

Szczegóły są dostępne w publikacji pt: "Joint UNECE/UNCTAD/UNESCO/ITU/ OECD/Eurostat Statistical Workshop:

Monitoring the Information Society: Data, Measurement and Methods (Geneva, 8-9 December 2003)

Event related to the World Summit on the Information Society
BENCHMARKING CONNECTIVITY IN AFRICA: TOWARDS EFFECTIVE INDICATORS FOR MEASURING PROGRESS IN THE USE OF ICTS IN DEVELOPING COUNTRIES"

Dlaczego VoIP?

Tradycyjne połączenia telefoniczne wykorzystują pasmo 64kbps gdzie sygnał kodowany jest według standardu PCM (Pulse Code Modulation) i przesyłany jest wykorzystując technologię TDM (Time Division Multiplexing, standard G.711). Każdy użytkownik ma zagwarantowane takie samo pasmo sekwencyjnie przesyłane pomiędzy stacjami telefonicznymi.

VoIP umożliwia kodowanie i przesyłanie mowy na zasadzie STDM (Statistical Time Division Multiplexing), gdzie indywidualne kanały dźwięku zakodowane cyfrowo w pakiety IP (Internet Protocol) o różnej wielkości, stosunkowo małe w porównaniu z transmisją dokumentów elektronicznych, wędrują w kolejności pojawienia się po zakodowaniu dźwięku analogowego na cyfrowy wg odpowiedniego standardu kompatybilnego między nadawcą i odbiorcą. Algorytmy kodujące pozwalają uzyskać kompresję rzędu 10:1 lub wyższą. Popularne standardy to: G.723.1 – 5.3/6.3 Kbps, G.729A – 8kbps. Jakość rozmowy jest uwarunkowana opóźnieniem dostarczenia pakietu z miejsca nadania do miejsca odbioru. Czas opóźnienia nie powinien przekroczyć 300 ms. Przykładowo, typowe połączenia internetowe pomiędzy Kanadą i Polską charakteryzują się przeciętnym czasem transmisji rzędu od 100 do 150 ms, co gwarantuje dobrą jakość dźwięku.

Inna grupa standardów ITU z serii H.32X obejmuje format transmisji dźwięku, obrazu i danych pomiędzy urządzeniami multimedialnymi. Najpopularniejszy w tej grupie zapewne jest standard H.323, który wykorzystują programy w komputerach osobistych. Telefony internetowe również są łączone z takim sprzętem.

Czy Internet będzie regulowany cenowo podobnie do sieci telefonicznych?

Prawdopodobnie odpowiedź wkrótce się wyklaruje kiedy rozstrzygnie się walka o usługi telefoniczne przez Internet w Ameryce Północnej, może nawet już w tym roku. Pierwsze rozstrzygnięcia sądów amerykańskich są rozbieżne mimo, że 29 kwietnia Senat przegłosował przedłużenie na 4 lata swobodnego wykorzystania technologii VoIP. Rząd Federalny chce wprowadzić ustawę gwarantującą sobie prawo do kontroli polityki cenowej internetu. Federal Communication Commission (FCC) stara się mieć „lekką rękę” aby nie zagrozić dynamice rozwoju

tej gałęzi przemysłu, z którą wszyscy mają ogromne oczekiwania.

W tym roku Kofi Annan, Sekretarz Generalny ONZ, nawołuje do rozwiązania wszelkich problemów, które będą na drodze budowy prawdziwie otwartego, dostępnego dla każdego, ekonomicznie prosperującego wieku telekomunikacji.

Wyzwanie to jest jednak trudne w realizacji, gdyż interesy rządów stanowych i federalnych oraz instytucji regulujących przemysł telekomunikacji nie bardzo pokrywają się z tym co ludzkości jest potrzebne i nawet stosunkowo łatwo technicznie możliwe. Pojemność przepustowa Internetu jest na tyle duża, że dobre jakościowo łącza pozwalają aby VoIP stawał się *de facto* standardem wykorzystującym Internet do rozmów międzynarodowych i międzymiastowych przez osoby prywatne, małe i średnie biznesy. Ten trend został zauważony przez dużych operatorów sieci telekomunikacyjnych jak AT&T, która w tym roku zadebiutowała z serwisem VoIP w New Jersey, zwanym CallVantage™. Podobne usługi udostępniają Vonage, 8x8 oraz VoicePulse. Na zachodnim wybrzeżu Qwest również popiera te inicjatywy. Nie wiadomo jak długo będzie trwało zmaganie rodzącego się przemysłu VoIP z FCC i rządami stanowymi. W Kanadzie pierwsze orzeczenie CRTC nie ma jeszcze mocy prawnej, ale uznaje że usługi, oferujące 10-cyfrowe numery telefoniczne w technologii VoIP są traktowane równorzędnie z usługami telefonicznymi. Oznacza to, że jeśli ta decyzja zostanie podtrzymana możemy spodziewać się, że telefony internetowe nie zagrażają zbyt szybko tradycyjnym rozwiązaniom telefonicznym. Decyzja ta daje jednocześnie poparcie konserwatywnie nastawionym instytucjom amerykańskim, zaniepokojonym możliwością zmniejszenia się funduszy na utrzymanie serwisu 911, który jest określony jako serwis konieczny dla życia (lifeline support), który nie jest możliwy w usługach VoIP, w takiej formie jak w

dokończenie na następnej stronie

dokończenie z poprzedniej strony

tradycyjnych przyłączach telefonicznych, gdzie doprowadzone jest zasilanie do telefonu klienta przez dostarczanie napięcia -48V.

VoIP w praktyce

Inż. Maria Świątorzecka od kilku lat wykorzystuje w praktyce urządzenia Vanguard do połączeń VoIP do celów służbowych jak i prywatnych, szczególnie w rozmowach do Polski, gdzie dzięki współpracy z firmą Twins Net Sp.zo.o. (twins.net.pl) ma zapewniony niski koszt połączeń (5-7 cents per minute). Vonage Canada oferuje połączenie do Polski 8 centów za minutę. Koszt połączeń i szybkość zestawiania rozmów daje poczucie autentycznej bliskości, nie trzeba się ograniczać w czasie, nie trzeba wybierać dodatkowych numerów, jak w przypadku kart telefonicznych. Miesięczny rachunek przesyłany jest pocztą elektroniczną a opłaty realizowane są w Polsce.

Nie wszystkie rozwiązania działają idealnie. Niedawno szybko rozwijający się bank w Oregonie i pfn. Kalifornii zmuszony był po rocznej eksploatacji niedostatecznie funkcjonującej sieci opartej na urządzeniach światowego lidera urządzeń internetowych, CISCO, zastąpić rozwiązaniem VoIP firmy Shoretel, której architektura różni się znacznie od architektury CISCO zwanej AVVID. Coraz więcej etnicznych firm ISP (Internet Service Provider) oferuje VoIP usługi w Kanadzie udostępniając tanie połączenia do Indii, Pakistanu, bliskiego i Dalekiego Wschodu.

W Polsce monopol na połączenia międzynarodowe i między-miastowe został oficjalnie zniesiony w 2003 roku. Jednakże jak wynika z niedawno opublikowanego raportu NIK (Naczelna Izba Kontroli) Telekomunikacja Pol-

ska S.A. nadal zachowuje pozycję monopolistyczną. Utrudnia innym operatorom dostęp do infrastruktury telekomunikacyjnej (kanalizacja, łącza miedziane). Ma to szczególne znaczenie w przypadku tzw. Ostatniej Mili. Konkurencyjni operatorzy oferują trakty cyfrowe pomiędzy miastami, zaś praktyczny monopol na dostęp do konkretnej lokalizacji nadal jest w rękach monopolisty.

Taka sytuacja jest czynnikiem hamującym rozwój usług internetowych, a w szczególności VoIP. W praktyce nie ma na rynku operatora oferującego publicznie usługi w czystej technologii VoIP. Na rynku działa wiele firm oferujących tańsze połączenia telefoniczne np. Twins Net Sp.z o.o., TELE2, TelePIN, Internet Partners – jednakże z technicznego punktu widzenia są to usługi prefiksowe, oparte o standardową sieć telekomunikacyjną (w technologii TDM).

Niewielkim pocieszeniem jest coraz szersze zastosowanie technologii VoIP w prywatnych sieciach firm i instytucji państwowych (np. Straż Graniczna, Policja, Bakoma, Carman).

Taka sytuacja będzie trwała dopóki, będzie trwał praktyczny monopol na dostęp do ostatniej mili – obecnie w rękach Telekomunikacji Polskiej S.A. Sytuację mogłoby radykalnie poprawić powołanie instytucji, która byłaby w stanie zmusić monopolistę do wprowadzenia w życie ustawy „Prawo Telekomunikacyjne”. Obecnie mimo nakładania coraz większych kar przez URTiP (Urząd Regulacji Telekomunikacji i Poczty) operator dominujący nie zmienia swojego postępowania, a ponadto uchyla się od płacenia kar (niekończące się odwołania od decyzji).

17 maja 2004

Komputerowe

Generalnie Komputerowe Systemy Bezpieczeństwa Publicznego w USA można określić jako "resource allocation systems" a mają za zadanie zarekomendowanie jakie jednostki i w jakich ilościach muszą być wysłane do danego zdarzenia.

Najłatwiej zilustrować to przykładem posługując się Departamentem Straży Pożarnej miasta Seattle.

Wyobraźmy sobie obszar miejski. W każdej chwili w praktycznie każdym punkcie miasta może wydarzyć się coś, co wymagać będzie interwencji straży pożarnej. Może to być pożar budynku, człowiek z atakiem serca lub wydarzenie z dużą liczbą ofiar na przykład zderzenie autobusu z ludźmi z pociągiem połączone z pożarem wraku. Każde z tych zdarzeń wymaga wysłania najbliższych i odpowiedniej ilości jednostek wyposażonych w odpowiedni sprzęt i obsługiwanych przez odpowiednich ludzi, które to jednostki mają przyjechać na miejsce wypadku w najkrótszym czasie.

Jeśli dodam że w chwili obecnej jest zdefiniowanych około 120 typów wypadków takich jak podstawowa pomoc medyczna - 1 jednostka, 2 osoby załogi, ratunek na wysokości - 6 jednostek w tym 2 ze specjalnym wyposażeniem, pożar statku dłuższego niż 50 stop przy wybrzeżu - 13 jednostek w tym statek pożarniczy, czy też broń masowego rażenia - 26 jednostek, około 80 osób; to widać że bez pomocy komputera nie da się tego przeprowadzić w rozsądnym czasie. Muszę dodać że system komputerowy ma za zadanie wiele innych zadań które postaram się opisać w oddzielnym artykule.

Miasto Seattle zamieszkuje około 560,000 osób, a jako ośrodek miejski ma około 3 miliony mieszkańców. Okręg ten to potężny przemysł lotniczo/kosmiczny (Boeing), oprogramowanie (Microsoft), przetwórstwo drzewne (Weyerhaeuser), edukacja (University of Washington), medycyna i biotechnika (Fred Hutchinson Cancer Research, Zymogenetics), samochody (ciężarówki Peterbilt), military (bazy lotnicze, dywizja pancerna, baza atomowych strategicznych okrętów podwodnych, dowództwo areny północnego Pacyfiku), wielki port obsługujący han-

Systemy Bezpieczeństwa Publicznego w USA

del z Azją i turystyka (góry wysokości Alp, Ocean Spokojny, lasy, pustynie).

Miejska straż pożarna interweniuje jedynie na terenie miasta. W USA straż pożarna wyjeżdża do wszystkich wypadków które nie są zdarzeniami policyjnymi, a więc są to sytuacje medyczne no i oczywiście pożary domów, pożary okrętów, wypadki drogowe, zdejmowanie kota z drzewa itd, itp. Przeciętnie dziennie wyjeżdżamy do 180 sytuacji medycznych i 45 sytuacji pożarowych (80% to wezwania przez systemy alarmowe).

Miasto podzielone jest na 5 batalionów i ma 33 remizy które ulokowane są w "strategicznych" miejscach minimalizujących dojazd do wypadku. W każdym momencie dostępnych jest około 80 jednostek: 33 tzw. *engines*, 11 drabin, 7 jednostek ALS (Advanced Life Support) i inne.

SFD (Seattle Fire Department) jest jednym z najlepszych w świecie jeśli chodzi o ratowanie życia ludzkiego. Jest to zasługa doktorów Copass i Cobb którzy stworzyli system "Medic 1" który stał się wzorcem podobnych systemów pomocy medycznej na świecie (na przykład Japonia wzoruje się na nim niemal w 100%). Średni czas dojazdu do wypadku medycznego to około 3 min 40 sekund od momentu podniesienia słuchawki telefonicznej w ośrodku alarmowym i pracujemy nad dalszym zmniejszeniem tego czasu. Dodatkowo, przeżywalność pacjentów jest bardzo wysoka. Po wypadku księżniczki Diany krążyła u nas opinia, że gdyby to się stało w Seattle to na pewno byśmy ja uratowali. Dużo pisał o SFD "USA Today" w zeszłym roku.

SFD zatrudnia około 1200 osób, z tego około 170 to pracownicy cywilni. Reszta - mundurowa - podzielona jest na 4 zmiany i pracuje w cyklu 1 dzień (24 godziny) pracy - 1 dzień wolny - 1 dzień pracy - 4 dni wolne. Ze względu na sławę departamentu i walory miasta i przyrody, rocznie około 3000 kandydatów

aplikuje o 40 pozycji na strażaka. Aplikantów czeka seria testów psychicznych i fizycznych i egzaminów a wybrańców 3 miesiące specjalnego szkolenia. Dużo osób ma wyższe wykształcenie i nieule zawody ale wolą oni być strażakami niż na przykład przysięgłym księgowym.

Płaca początkowa to około USD 49,000 na rok. Drabina rang to Strażak, Strażak-Paramedyk, Porucznik, Kapitan, Szef Batalionu, Zastępca Komendanta, Asystent Komendanta i Komendant (Fire Chief). Na stanowiska oficerskie można się dostać przez awans ze strażaka. Nawet jak zatrudnimy oficera z innego departamentu to tylko na stanowisko strażaka, musi zdawać egzaminy jak wszyscy inni aby awansować - jego poprzednia ranga nie ma żadnego znaczenia a dba o to "Local 27", czyli związek zawodowy strażaków. Egzaminy promocyjne są bardzo trudne, na stanowisko Porucznika odbywają się co 2 lata. Wyniki z egzaminu i punkty za lata pracy są sumowane i tworzona jest lista z której wybiera się od góry na zwolnione stanowiska (emerytura, rezygnacja itp.) Jeśli się nie jest promowanym w ciągu tych 2 lat, trzeba zaczynać od początku, poprzednia lista traci ważność. Promocja przez egzamin jest do Szefa Batalionu włącznie, na wyższe rangi promuje Chief według swojego uznania i układów osobowo/politycznych.

Każdy strażak musi przejść 300-godzinne przeszkolenie medyczne, uzyskać certyfikat i odnawiać go co 2 lata. Paramedycy przechodzą przez 2000 godzin szkolenia (muszą być strażakami przez minimum 7 lat) i odnawiać certyfikat co roku. W swojej dziedzinie (urazy) są lepsi od lekarzy. Ich zadaniem jest stabilizacja rannego w warunkach polowych czego lekarze nie potrafią. Dużo wyjazdów jest do klinik medycznych skąd, ironicznie, dzwonią lekarze). Jest u nas taki paramedyk nazwiskiem Yamane który, jak wieść głosi, nie miał przypadku śmierci rannego od momentu wypadku do przyjazdu do szpitala urazowego

(to odwrotnie niż z sanitariuszami w Łodzi). Lekarze do wypadków nie jeżdżą, w naszym szpitalu urazowym HarborView Medical Center jest dyżurny lekarz który udziela konsultacji telefonicznie lub przez radio. Zasada jest aby dowieźć rannego/chorego do centrum urazowego/szpitala w ciągu 1 godziny tzw. *golden hour*.

Oprócz mnie nie ma Polaków w SFD (oprócz jednego strażaka o polskim nazwisku, ale on się tutaj urodził). Nie znam Polaków w innych departamentach na zachodzie USA. Przez 10 lat byłem jednym z 3 informatyków w departamencie odpowiedzialnym za najważniejszy komputer - system dyspozycyjny. Proszę pamiętać że wynikiem pracy departamentu jest życie/śmierć lub majątek obywateli miasta więc moja praca jest bardzo odpowiedzialna - bez systemu nie możemy być efektywni. Do moich obowiązków należy zapewnienie pracy systemu 365/24, zmiany, usprawnienia, oprogramowanie itp. itd. Jestem dość dobrze znany w USA w swoich kręgach - zdobyłem jakby nie było, światowej klasy doświadczenie. Przed przyjazdem do USA pracowałem przez kilka lat w departamencie policji w Ottawie. W chwili obecnej w SFD w dziale informatyki pracuje 12 osób.

9/11 przeżywałem z moimi kolegami w ośrodku alarmowym. Że coś się dzieje dowiedziałem się z radia w drodze do pracy, było to kilka minut po 6 rano. Oglądaliśmy pożar na wielkim ekranie TV w ośrodku alarmowym. Było cicho, nawet telefony nie dzwoniły. Mój przyjaciel, porucznik Sawyer, Murzyn, który wychował się na Brooklynie płakał. Trudno jest opisać tę atmosferę...

A potem wielodniowa cisza w powietrzu, tylko raz na jakiś czas przelatujący myśliwiec.

Zbigniew Przydzielski

Zbigi@netzero.com

Polska telekomunikacja kolejowa

Józef Martyński

Znajomość realiów telekomunikacji kolejowej w Polsce wśród inżynierów polskich w Kanadzie zapewne niewiele odbiega od znajomości kolei kanadyjskich wśród polskich kolejarzy. O ile jednak podróżowanie przez polskich kolejarzy kolejami kanadyjskimi, jakkolwiek niezmiernie interesujące, szanse realizacji ma raczej niewielkie, to wiedza wśród członków Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie o polskiej Telekomunikacji Kolejowej może mieć dla nich znaczenie tak praktyczne jak i ogólne, poszerzając wiedzę o współczesnej Polsce.

W poprzednim akapicie pojęcie „telekomunikacja kolejowa” występuje w dwóch znaczeniach. W pierwszym znaczeniu telekomunikacja kolejowa pisana z małej litery, to telekomunikacja związana z transportem kolejowym o której - kierujący katedrą Teletransmisji Przewodowej na Wydziale Elektroniki Politechniki Wrocławskiej Tadeusz Kuliszewski w Podręczniku Teletechnika Kolejowego, wydany przez Wydawnictwa Komunikacyjne w 1951 roku w Warszawie - pisze: „Urządzenia łączności stanowią bardzo ważną część urządzeń technicznych kolejnictwa. Bez pewnie działających urządzeń telekomunikacyjnych nie sposób sobie wyobrazić ruchu kolejowego”. I to stwierdzenie nadal pozostaje aktualne, z tym że dzisiaj dotyczy ono nie tylko ruchu kolejowego, bo w zasadzie żadnej działalności gospodarczej nie można sobie wyobrazić bez sprawnie działających urządzeń telekomunikacyjnych.

W drugim znaczeniu Telekomunikacja Kolejowa, to firma, która w drodze kolejnych przekształceń przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe została wydzielona ze struktur organizacyjnych tego przedsiębiorstwa, a od 2001 roku funkcjonuje jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w której 100% udziałów ma Skarb Państwa.

Poniżej nieco danych charakteryzujących tę spółkę:

1. Telekomunikacja Kolejowa Sp. z

o.o., jako samodzielna spółka funkcjonująca w strukturach Grupy PKP - została utworzona 1 października 2001 r. na bazie PKP S.A. Dyrekcji Teleinformatyki Kolejowej oraz podległych jej ośmiu Zakładów z siedzibami w: Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Poznaniu, Lublinie, Katowicach, Wrocławiu i Szczecinie. Misją Telekomunikacji Kolejowej jest świadczenie wysokiej jakości nowoczesnych usług telekomunikacyjnych dla potrzeb spółek kolejowych, klientów instytucjonalnych i indywidualnych.

2. Spółka jest dostawcą kompleksowych usług łączności i transmisji danych wykorzystywanych do zarządzania, kierowania i sterowania w spółkach Grupy PKP, a jej głównym zadaniem jest zapewnienie i utrzymanie pełnej sprawności, wszelkiego rodzaju infrastruktury telekomunikacyjnej, niezbędnej do prowadzenia bezpiecznego ruchu pociągów. Telekomunikacja Kolejowa należąca do Skarbu Państwa, ze względu na możliwości zarządzania bezpieczną siecią telekomunikacyjną jest jedną z dwóch firm telekomunikacyjnych w Polsce – zakwalifikowanych i wpisanych przez Radę Ministrów do rejestru przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu gospodarczo – obronnym. Kapitał Zakładowy spółki wynosi 193 025 000 zł

3. Telekomunikacja Kolejowa zarządza ogólnopolskimi sieciami telekomunikacyjnymi:

- Siecią kablową obejmującą: kable światłowodowe o łącznej długości 6000 km (w tym w ringach miejskich 400 km), kable miedziane dalekosiężne i miejscowe o łącznej długości ok. 42 tys. km.;
- Siecią teletransmisyjną zbudowaną z wykorzystaniem systemów: DWDM, SDH STM-16, SDH - STM 1, PDH 140Mbit/s, krotnic PCM;
- Siecią transmisji danych pracującą w protokołach: MPLS, IP, ATM, Frame Relay oraz X.25;
- Siecią telefoniczną z 80 tys. abonentów, w tym 65% podłączonych do central cyfrowych.



Sieć X.25 Telekomunikacji Kolejowej Sp. z o.o.



Sieć Teletransmisyjna Telekomunikacji Kolejowej Sp. z o.o.



Sieć kabli światłowodowych „Telekomunikacji Kolejowej” spółka z o.o.

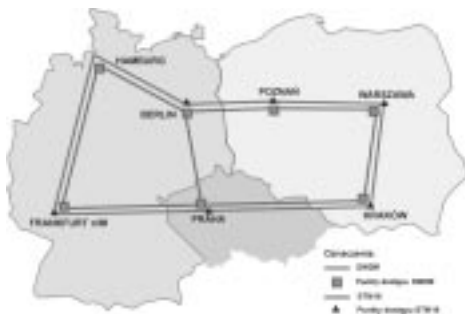
Zarządzana przez Telekomunikację Kolejową sieć światłowodowa, wyposażona w nowoczesne urządzenia optyczne DWDM, łączy Polskę ze światową siecią światłowodową. Jest to pierwsza tego typu sieć optyczna w Polsce, zapewniająca transmisję danych w ruchu międzynarodowym, międzymiastowym i lokalnym.



Sieć ATM, FR i IP „Telekomunikacji Kolejowej” spółka z o.o.



Sieć DWDM i STM – 16 Telekomunikacji Kolejowej Sp. z o.o.



Łącze międzynarodowe Telekomunikacji Kolejowej Sp. z o.o.

4. Zysk operacyjny powiększony o amortyzację (EBITDA) Spółki w 2002 r. wyniósł 25000000 zł (25 mln zł), a osiągnięte w tym samym roku przychody ze sprzedaży lokowały Telekomunikację Kolejową na 515 miejscu, ogłoszonej przez dziennik Rzeczpospolita, listy 1500 przedsiębiorstw w Polsce oraz w pierwszej dziesiątce przedsiębiorstw prowadzących działalność telekomunikacyjną.

Ponadto do swoich sukcesów Telekomunikacja Kolejowa może zaliczyć:

- budowę pierwszej w Polsce instalacji

DWDM dla Polskiego Internetu Optycznego, za którą Minister Nauki i Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych przyznał Telekomunikacji Kolejowej I Nagrodę, którą wręczył podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich w 2000 roku,

- uruchomienie w sierpniu 2001 r. pierwszego w Polsce systemu transmisji światłowodowej DWDM o przepustowości rzędu $n \times 2,5$ Gbit/s oraz system SDH/STM-16,

- uruchomienie we wrześniu 2003 w współpracy z firmą TeliaSonera International Carrier pierwszego w Polsce i jednego z pierwszych w Europie kanału optycznego o przepływności 10 Gbit/s w relacji Poznań – Berlin.

Należy zauważyć, że przedstawiona wyżej charakterystyka firmy zatrudniającej ponad 3500 pracowników i prowadzącej zróżnicowaną działalność w dziedzinach:

- usług telekomunikacyjnych w eksploatowanych Telekomunikacji Kolejowej sieciach,
- serwisu technicznego własnych urządzeń telekomunikacyjnych oraz urządzeń telekomunikacyjnych związanych z

prowadzeniem ruchu kolejowego na PKP będących w użytkowaniu innych podmiotów,

- obsługi urządzeń telekomunikacyjnych związanych z transportem kolejowym (takich jak np. call center) jest dalece uproszczona. Jeżeli wśród szanownych czytelników Biuletynu SIP w Kanadzie pojawi się zainteresowanie tematyką związaną z Telekomunikacją Kolejową lub którymś z aspektów jej działalności, z przyjemnością podzielę się swoją wiedzą na ten temat, tak na łamach Biuletynu jak w kontaktach dwustronnych.

Józef Martyński

(j.martynski@pkp.com.pl)

Autor jest inżynierem telekomunikacji, absolwentem wydziału elektroniki Politechniki Wrocławskiej, od 1998 roku dyrektor Zakładu Telekomunikacji w Krakowie.

W artykule - za zgodą autora - wykorzystano dane z prezentacji pt. „Hurtowe usługi Telekomunikacji Kolejowej” opracowanej przez Jerzego Moskwę, Dyrektora Biura Handlu i Marketingu Telekomunikacji Kolejowej i wygłoszonej na konferencji pt. „Carrier's Carrier Poland 2004” 27 maja 2004 w Warszawie.

Życia oddziałów HAMILTON

19 czerwca Oddz. SIP Hamilton zorganizował piknik w Valence Conservation Area, w którym wzięli udział także członkowie SIP z Mississauga i Toronto.

Mimo chłodnego dnia i wiatru wszyscy uczestnicy w liczbie ok. 50 osób bardzo miło spędzili czas przy wspólnych stołach, pieczeniu kiełbasek i miłych dyskusjach.

Inż. Janusz Krygiel (d.spraw organizacyjnych SIP Hamilton) wraz z małżonką zorganizowali liczne konkursy dla najmłodszych uczestników wraz z nagrodami oraz mecz siatkówki SIP Hamilton - reszta świata.

Wśród uczestników pozostały miłe wspomnienia i liczne zdjęcia.

Przewodniczący SIP Hamilton R. Murynowicz



Wszyscy miło spędzili czas

Polska a Unia Europejska

Dariusz Witold Kulczyński

1 maja nasza ojczyzna świętowała przystąpienie do Unii Europejskiej. Niestety (oficjalnie) 20-procentowe bezrobocie jest zapewne najwyższe w Europie. Dla porównania, Litwa podaje w statystykach "tylko" 12.5%. Przyczyn polskiego bezrobocia można upatrywać w głęboko wadliwej polityce celnej i monetarnej III RP. Przewartościowany złoty i zbyt niskie taryfy celne eliminowały produkcję krajową. Można do tego dołączyć tzw. dziłą prywatyzację, czyli oddanie w ręce prywatne, przeważnie zagraniczne, zakładów przemysłowych, które po paru latach zostały zamknięte w celu likwidacji konkurencji. Dalsze powody wysokiego bezrobocia, a co za tym idzie deficytu budżetowego to wadliwa polityka podatkowa, a w szczególności nie pobieranie do 2001 roku żadnego podatku od dochodu z procentu bankowego. Procent ten w Polsce był od 1989 roku kilkakrotnie wyższy niż na Zachodzie, a dodatkowo w czasie Planu Balcerowicza I (1989-1991) dolar kosztował wciąż tyle samo złotych pomimo, że inflacja w tych latach przekroczyła łącznie 800%. "Przejadanie PRL-u", że posłużyć się terminem używanym przez prof. Andrzeja Targowskiego, mogło stwarzać iluzję boomeru gospodarczego. Niestety tani import i superdrogi kredyt w latach 1990-1991 doprowadził do eliminacji setek tysięcy polskich prywatnych producentów. Zysk na wymianie walut przejął od państwa Gawronik, zysk z handlu nośnikami energii Gudzowaty, przewagę z prywatyzacji - Kulczyk. Aleksander Kwaśniewski (wtedy jeszcze towarzysz SdRP) zlikwidował państwowy monopol tytoniowy. Jeśli do tego dodamy bezprecedensową prywatyzację banków przede wszystkim przez Unię Wolności, ale także AWS to można stwierdzić, że budżet państwa stracił podstawowe źródła finansowania, które kompensuje przez wysokie opodatkowanie rodzimych przedsiębiorców co z kolei eliminuje miejsca pracy.

Wpływ literatury

Trylogia Sienkiewicza kształtowała przez

wiele pokoleń spojrzenie Polaków na świat. Miłość Ojczyzny, poświęcenie, wysokie mniemanie o własnym narodzie, były niewątpliwie pomocne w walce o niepodległość. Jednocześnie "praca u podstaw" nie cieszyła się aż takim wzięciem. Sienkiewicz, a nie Prus, Orzeszkowa czy nawet Żeromski sprawował "rząd dusz" większości Polaków. Stąd od momentu narzucenia Polsce porządku jałtańskiego jedynym patriotycznie uprawnionym marzeniem było odzyskanie wolności, a nie na przykład zbudowanie państwa dobrobytu.

W latach, do których wielu Polaków obecnie tęskni (choć często się tego wstydzi) życie było bardziej ustabilizowane niż teraz, było przewidywalne, dla młodych nawet nudne. Każdy miał pracę, która pozwalała na jakąś tam egzystencję. Oczywiście były różnice, niektórzy mieszkali w zagrzybionych pokoikach ogrzewanych piecami węglowymi, inni w porządnym, przedwojennym budownictwie, jeszcze inni gnieździli się w długo-wyczekiwanych "spółdzielczych kłitkach" :

M-1, M-2, M-3 itp. Niewielka grupa działaczy partyjnych, a z drugiej strony "prywatyzarzy", posiadała wielkometrażowe apartamenty, wille, eleganckie samochody. Polacy mieli na ogół negatywny stosunek do wszystkich, którym powodziło się lepiej niż większości. Przeciętnie, w PRL nie było luksusów, nie było szans szybkiej poprawy bytu, ale nie było też bezrobotnych, bezdomnych i masowo grzebiących po śmietnikach.

PRL

Cała misja ekonomiczna państwa PRL dawała się streścić słowami: "Produkować więcej i sprawiedliwie dzielić". Jednak wchodzenie w dorosłe życie powojennego wyżu demograficznego wymagało inwestycji, które zastosował Gierek opierając się na zagranicznych pożyczkach. PRL był państwem ściśle protekcyjnym. Kurs złotego był tak niski w stosunku do dolara, że możliwy był jedynie import centralny (zwykle barter) lub "eksport wewnętrzny", czyli sprzedaż towarów importowanych (albo

eksportowych) za waluty wymienne w sklepach Pekao, potem Pewex-u. Polacy mieli więc stosunkowo dobre wykształcenie, mierną, ale za to stabilną egzystencję i w sumie ograniczoną szansę zarobienia większych pieniędzy. Możliwe to było tylko u rodzimych prywatyzarzy albo, zwykle nielegalnie, na Zachodzie.

Aspiracje zaczęły wzrastać gwałtownie w okresie rządów Gierka, kiedy łatwiej niż za Gomułki dawano paszporty i więcej Polaków zaobserwowało wysoki standard życia na Zachodzie. Dług zagraniczny w wysokości 19 miliardów USD (1980) był oczywiście do spłacenia, ale przy zastosowaniu ograniczenia konsumpcji. Nieśmiało próby w rodzaju tworzenia tzw. Sklepów Komercyjnych przyspieszyły tylko wybuch społeczny. Przeinwestowanie i ograniczenie dostępności towarów konsumpcyjnych, zwłaszcza mięsa, na rynku wewnętrznym doprowadziły do strajków w 1980 roku. Oczywiście dołączyła się do tego Opozycja Demokratyczna, wywodząca się w dużym stopniu z szeregow rewizjonistów, często byłych członków PZPR, sprzyjających reformie systemu tzw. realnego socjalizmu, a w dalszym przybliżeniu konwergencji socjalizmu i kapitalizmu. Działalność "Ekspertów MKS" w Gdańsku, takich jak historyk Bronisław Geremek, padła na podatny grunt wśród klasy robotniczej. W latach tych bowiem poziom oświaty w Polsce był dość wysoki. Powstawały również nieformalne kółka samokształceniowe. Tam młodzi robotnicy poznawali chwalebne karty polskiej historii, takie jak Cud nad Wisłą, eliminowane ze szkół przez czynniki polityczne. Prowadziło to do wzrostu niezadowolenia z panujących w PRL porządków. Wybór polskiego papieża w 1978 roku przyspieszył powyższe procesy.

Rewolucja "Solidarności"

"Solidarność" była organizacją bardzo egalitarna i lewicowa ekonomicznie, za to posługiwała się bliską Polakom frazeologią narodowo-patriotyczną. Warto pamiętać, że wprowadzenie "kartek" na mięso zaproponował po raz pierwszy w sierpniu 1980

Gdański MKS w celu sprawiedliwego i sprawniejszego podziału skąpego zaopatrzenia. Generalnie przywódcom ideowym "Solidarności" chodziło o taką reformę socjalizmu żeby zdolniejsze jednostki mogły zarobić więcej, wytwarzając więcej, a poziom życia innych nie uległby obniżeniu. Wręcz przeciwnie, wzrastałby także w wyniku bardziej sprawnej gospodarki. Nie było nawet mowy o zgodzie na strukturalne bezrobocie.

W dziedzinie nadbudowy, "Solidarność" żądała pełnej demokracji, zniesienia cenzury, odkłamania oficjalnych mediów i udostępnienia ich kościołom wszystkich wyznań. Kierownictwo "S" próbowało wyjaśnić masom członkowskim, że "prywaciarze" są ważnym elementem w ulepszeniu polskiego rynku. Powstawały branże "Solidarności" Rzemieślników itp. Reformy w Polsce miały stanowić taką "Trzecią Drogę", bardzo zbliżoną do pomysłów rewizjonistów, o których Gomułka powiedział w marcu 1968: "Nie chcą socjalizmu, nie chcą kapitalizmu, słowem ni pies ni wydra, coś na kształt świdra". Polski eksperyment nie miał czasu aby się sprawdzić lub skompromitować gdyż zakończony został przez Stan Wojenny w grudniu 1981.

Przygotowania do "Okragłego Stołu"

Działania Jaruzelskiego, Rakowskiego i Kiszczaaka dążyły do powolnej transformacji systemu względnej sprawiedliwości społecznej w system zwalniający państwo od odpowiedzialności za sprawy ekonomiczne. Podstawowym wymaganiami przed wprowadzeniem zmian politycznych było zachowanie uprzywilejowanej pozycji kierownictwa PZPR, wyższych oficerów Służb Specjalnych oraz zapewnienie dobrego startu w nowej rzeczywistości dla dzieci czy wnuków wyżej wymienionych.

Wymaganiami ekonomicznymi było przeprowadzenie drastycznych podwyżek opłat za wszystkie towary i usługi przez zniesienie kontroli cen.

Od 1981 roku stosowano bardzo restrykcyjne zaopatrzenie rynku krajowego w oparciu o "kartki" na wiele towarów, nawet na wódkę. Artykuły pierwszej potrzeby sprzedawane bez kartek, takie jak papier higieniczny, zdobywało się z ogromnym trudem. Szczęśliwcy, którym się to udało, dumnie paradowali w "koralach" z rolek. Po takim "okresie wyrzeczzeń" lat osiemdziesiątych

kierownictwo PZPR oczekiwało, że Polacy zgodzą się już na nawet drastyczny wzrost cen pod warunkiem, że będą "pełne półki". Pełne półki można było zapewnić wyłącznie wskutek importu co wymagało odejścia od polityki protekcjonizmu gospodarczego i przewartościowania złotówki. W wypracowaniu tego planu zaangażowali się ekonomiści nominalnie z "obu stron", faktycznie aktualni i byli aktywiści PZPR, jak np. Leszek Balcerowicz. Wspomniane założenia stanowiły sedno obrad Okrągłego Stołu. Wizje nowej Polski jako masowego importera towarów użytkowych z Zachodu potwierdził Lech Wałęsa podczas spotkania z Polonią w Massey Hall w Toronto, 12 listopada 1989. W roku tym polski dług zagraniczny wynosił około 40 mld. USD i zaczynał powstawać tzw. dług wewnętrzny.

Budowa III RP

Celem politycznym wszystkich ekip rządzących w Polsce od 1989 roku była integracja z Zachodem, przede wszystkim w sensie militarnym (NATO), a ekonomicznie przez członkostwo w EWG (dziś w Unii Europejskiej). Wspomniany na wstępie zawyżony kurs własnej waluty spowodował masowy import i niekonkurencyjność polskich towarów na rynkach zagranicznych i na rynku wewnętrznym. Nie znam szczegółów układu stowarzyszenia z EWG, który Polska podpisała ponad 12 czy 13 lat temu. Można jednak domniemywać, że pełny potencjał przemysłowy i rolniczy Polski w 1989 był nie do zaakceptowania dla EWG ponieważ powodowałby bezrobocie w krajach Unii. Nie jest wykluczone, że Polsce postawiono w Brukseli warunki, które w perspektywie miały zmniejszyć naszą produkcję w wielu dziedzinach. Natomiast trudno przypuszczać żeby EWG, albo np. NATO miały cokolwiek wspólnego ze zniesieniem ceł na import towarów tekstylnych z Azji, co doprowadziło do upadku polskiego przemysłu włókienniczego (cała Łódź). Prywatyzacja najlepszych, a nie co byłoby logiczne - najgorszych przedsiębiorstw przez Lewandowskiego i Kaczmarka, wreszcie sprzedaż zagranicznym inwestorom większości polskich banków przez Wąsacza, wydają się w pełni autonomicznymi, polskimi cięciami odnawialnych dochodów budżetowych. Dociekanie motywów czy głębszego sensu powyższych decyzji nie mieści się w temacie tego artykułu.

W roku 2003, Polska ma 40% nadwyżki mocy zainstalowanej nad szczytową w systemie energetycznym. Oznacza to spadek o 2/5 produkcji przemysłowej od roku 1989. Niewiele mniejszy spadek można odnotować w polskim rolnictwie. Z tych danych wynika raczej smutny wniosek: przy produkcji niższej o 40% w stosunku do wyników sprzed 13 lat, Polska musi stracić do 15 milionów ludności czy to drogą emigracji, czy wymierania żeby reszta mogła egzystować na jakim takim poziomie. Gdyby udało się te redukcje ograniczyć do 8 milionów, to Polska osiągnęłaby liczbę 30 mln mieszkańców jak w okresie międzywojennym. Taką Polskę mogła przyjąć do swojego "Klubu" jednocząca się Europa. Oczywiście, jest to Polska częściowo skolonizowana przez obcy kapitał i biedniejsza niż inne kraje Wspólnoty Europejskiej.

Głosy za Unią

Proponenci członkostwa w Unii uważają, że za 10-11 lat Polacy będą żyli na lepszym poziomie niż po kilkunastu latach formalnie pełnej niepodległości i stowarzyszenia z Unią. Hierarchia kościoła katolickiego z papieżem na czele, uważa, że interesy ekonomiczne i kulturalne Polaków będą najlepiej zabezpieczone przez członkostwo w Unii Europejskiej. Jak będzie, to się okaże.

W 1990 roku "Gazeta Wyborcza" pisała o "sześciomiesięcznej recesji" w wyniku przełamanej "kuracji szokowej" Balcerowicza. Potem miał nastąpić cud wzrostu gospodarczego przy minimalnym bezrobociu. Czy było to kłamstwo i manipulacja czy po prostu niczym nie poparte przewidywanie przeszłości?

W 1991 roku, w książce "Chwilowy Koniec Historii" prof. Andrzej Targowski przewidywał, że kraj taki jak Polska po przystąpieniu do Wspólnoty Europejskiej będzie musiał się przyzwyczaić do 25% bezrobocia. Natomiast przytaczane w prasie statystyki mówią o 20% bezrobocia średnio - już teraz, a w niektórych rejonach, jak np. w Szczecińskim - ponad 30%, na Warmii i Mazurach nawet 40%. Oczywiście okazało się, że wizja prof. Targowskiego była dużo bliższa prawdzie niż prorocтва dziennikarza "Gazety Wyborczej" czemu zresztą trudno się dziwić porównując potencjał wiedzy i intelektu obu autorów.

dokończenie na następnej stronie

Czy przeciwnicy mają rację

Oponenci członkostwa w Unii Europejskiej, np. grupy katolików związane z "Radiem Maryja" sugerują, że Polska w Unii Europejskiej straci ważne atrybuty niepodległości; będzie musiała stosować się do limitów produkcji rolnej, górniczej, hutniczej itp. Wydaje się, że osoby te zapominają, iż w PRL limitów produkcji nie było, wręcz przeciwnie zachęcano do przekraczania planu w każdej dziedzinie. Pomimo tego, państwa dobrobytu nie zbudowaliśmy. Konstrukcje przemysłowe były polskiego autorstwa, ale nikt chyba nie będzie sugerował wyższości samochodu małodrożowego "Mikrus" nad, na przykład, Fiatem 600 czy nawet 126P. Wiadać więc, że warunki pełnego protekcjonizmu zapewniane przez Polskę Ludową nie zawsze stymulowały to co nazywamy postępem.

Wydaje się także, że przeciwnicy członkostwa Polski w Unii Europejskiej patrzą na nasz kraj przez bardzo sienkiewiczowskie okulary. Polska jest dla nich silnym państwem, które da sobie samo doskonale radę. Tak było niewątpliwie jeszcze w 1648 roku, kiedy wybuchło Powstanie Chmielnickiego. Jednak od tamtego czasu Najjaśniejsza Rzeczpospolita wciąż traciła terytorium. Wreszcie wymazano ją z mapy świata na ponad sto lat. Nie istniała przez cały "Wiek Pary i Elektryczności" kiedy rodziła się współczesna cywilizacja techniczna. Wielki futurysta, pisarz i myśliciel angielski H. G. Wells ("Wehikul Czasu"), autor Praw Człowieka na podstawie których powstała Karta Narodów Zjednoczonych, uważał Polskę za "całkiem normalny i zasługujący na istnienie kraj, ale w granicach dawnego...Księstwa Warszawskiego". Napisał to pod koniec II wojny światowej.

Warto przeczytać "Polskę Piastów, Jagiellonów i Rzeczpospolitą Obojga Narodów" Jasienicy. Szczególnie ważne są jego uwagi o naszym względnie zapóźnieniu cywilizacyjnym w stosunku do Zachodu, ale także o osiągnięciach, którymi temuż Zachodowi mogliśmy imponować. Autor podkreślał np. tolerancję religijną dawnej Polski. Książki Jasienicy stanowią doskonałą lekturę dla każdego kto chce zrozumieć europejskie (nie tylko zachodnio-europejskie) źródła polskiej kultury.

Łatwo jest także zauważyć, że Polsce przez ostatnie trzysta lat brakowało sił i środków do realizacji aspiracji patriotycz-

nych. Konfederacja Barska spowodowała Pierwszy Rozbiór Polski, Powstanie Kościuszkowskie Trzeci. Jedynym liczącym się zwycięstwem na przestrzeni trzystu lat było zatrzymanie Armii Tuchaczewskiego pod Warszawą i ostateczne rozgromienie jej w Bitwie nad Niemnem. Dzięki temu zaistniała II Rzeczpospolita i jako państwo całkowicie niepodległe osiągnęła w ciągu 21 lat swojego istnienia ogromne sukcesy. Później przyszła jednak klęska wrześniowa, okupacja niemiecka i sowiecka, tragiczne Powstanie Warszawskie i rządy komunistyczne. To wszystko stanowiło biologiczne wyniszczenie najcenniejszych elementów narodu polskiego. Ci, którzy przeżyli byli w zdecydowanej większości dostatecznie przerażeni i umęczeni żeby nie dopuszczać myśli o nowej martyrologii. Polacy przegrali II wojnę światową w każdej dziedzinie, chociaż oczywiście marzeń o wolności nie wyrzekli się nigdy. Tyle, że odebranie przez komunistów własności i niezależności egzystencji wielkim grupom społecznym równało się szantażowi ekonomicznemu. 45 lat ograniczonej niepodległości (PRL) spowodowało rozmycie ideałów, a ostatnie 13 lat wolności bez żadnych już ideałów ostatecznie to przypięczętowało. Polska miała szansę na niezależny rozwój jeszcze w 1989 /1990 roku zanim nie przyjęła planu Balcerowicza i późniejszego układu o stowarzyszeniu ze "Wspólnotami Europejskimi". Oczywiście wiązałoby się to z przyspieszoną spłatą długu zagranicznego i dalszymi wyrzeczeniami, a o tym w 1989 roku Polacy nie chcieli słyszeć.

Nadzieje związane z członkostwem

Czego Polska może oczekiwać po wstąpieniu do Unii Europejskiej? W przeciągu kilku najbliższych lat umożliwi to emigrację wspomnianym 15 milionom obywateli w poszukiwaniu zatrudnienia. Polacy będą się musieli nauczyć dobrze języków europejskich i to kilku, co im tylko na dobre wyjść może. Przy okazji będzie to wyzwanie dla emigrantów jak zachować tożsamość narodową własną i ich dzieci, z czym zawsze borykała się liczna Polonia w Ameryce Północnej. Przymusjonalnie zwiększona emigracja Polaków spowoduje kroki inwestycyjne ze strony płatników netto Unii na polskich terenach żeby taki proces ograniczyć. Bezrobotni w Polsce będącej członkiem Unii będą mieli pełne prawo domagania się podobne-

go standardu życia jaki zapewnia się takim osobom w innych krajach Wspólnoty. Pozostawieni na peryferiach Europy, polscy robotnicy staliby się bezsilni, ich protest byłby brutalnie tłumiony. Natomiast w ramach Unii, Polskie Związki Zawodowe mają szansę jednoczenia się w organizacje pan-europejskie. Będzie możliwe podejmowanie akcji strajkowych na skalę kontynentalną wykorzystując najlepsze wzorce Pierwszej "Solidarności". Polska przemysłowa klasa robotnicza, a mam tu na myśli wszystkich pracowników najemnych także tych z wyższym wykształceniem, powinna śledzić co się w Europie dzieje i informować o tym polskie społeczeństwo. Europa, to nie tylko Davos. Tej wiosny pracownicy Electricite de France i Gaz de France przeprowadzili udane akcje strajkowe, które zmusiły prezydenta Chiraca i jego rząd do zrezygnowania ze sprzedaży połowy akcji tych strategicznie ważnych firm państwowych. Strajki energetyków wsparli kolejarze, pracownicy szpitali, nauczyciele, naukowcy z uniwersytetów. Dyrektywa Brukseli o deregulacji energetyki nie jest wykuta w skale i trend ten nie sprawdził się w Ameryce Północnej. Chirac obiecał w końcu, że państwo nie sprzeda więcej niż 40% akcji. Odbyło się to zresztą w wyniku zwycięstwa socjalistów w 13 z 14 departamentów gdzie odbywały się wybory. Oczywiście Polsce brakuje prawdziwej partii socjalistycznej, takiej jaką była przed wojną PPS. Obecność takiej partii w Euro Parlamencie byłaby nadzwyczaj pożądana. Polskie związki zawodowe muszą jednoczyć się lub przynajmniej współpracować ze związkami w innych państwach. Rozbrzmiewający w krajach byłego RWPG tragiczny okrzyk "Pracy i Chleba" powinien zostać zwielokrotniony przez dziesiątki milionów Europejczyków. Dzięki temu będzie wzrastał nacisk na rządy do powrotu do zasad Keynesizmu (interwencjonizmu państwowego), włącznie z własnością państwową w pewnych gałęziach gospodarki. Polskie związki zawodowe muszą wstrzymać prywatyzację kluczowych gałęzi, takich jak energetyka, zmuszając przy tym rząd i parlament do stworzenia takich struktur zarządzania, które zapewnią odpowiednią dochodowość sektora publicznego.

mgr inż. Dariusz Witold Kulczyński, P. Eng.

PS Tekst powyższy został napisany na podstawie artykułów tego samego autora opublikowanych w torontońskim dwutygodniku "Nowy Kurier" (Polish-Canadian Independent Courier).

Życia oddziałów KITCHENER

Kol. Jerzy Bulik 8 maja wygłosił w Szkole Polskiej im. Sir. Kazimierza Gzowskiego pogadankę na temat osiągnięć patrona szkoły w dziedzinie budownictwa dróg kołowych, linii kolejowych i mostów. Pogadanka była jednocześnie inauguracją Konkursu im. Sir K. Gzowskiego, odbywającego się pod patronatem miejscowego Oddziału SIPwK. Młodzież może zgłaszać na konkurs albo model mostu kratownicowego albo model latarni morskiej lub też rysunek albo obraz na ten sam temat. Materiał, technika, wymiary - dowolne. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło w dniu zakończenia roku szkolnego, w sobotę, 5 czerwca br. Zwycięzcy otrzymali dyplomy i nagody pieniężne ufundowane przez Oddział Kitchener SIPwK.



Wręczenie nagród zwycięzcom konkursu im K.Gzowskiego, w Szkole Polskiej w Kitchener

Foto: L. Jankowski



Otwarcie Wystawy Plakatu i Grafiki w City Hall, w Kitchener

Życia oddziałów OTTAWA

Nasz Oddział Ottawski przechodzi obecnie zmiany. Zmiany dosyć zasadnicze z tego względu, że nie możemy już opierać się o inżynierów, to znaczy tych, co na dyplomie mają wypisane mgr inż. Te czasy już się dla nas skończyły. Wielu młodych ludzi kształci się na kierunkach znanych jako komunikacja, elektronika, bankowość, nauki biologiczne itp. Zawód inżyniera mechanika czy budowlanica nie jest popularny w naszym środowisku. Z drugiej strony, większość członków obecnych organizacji polonijnych jest już w poważnym wieku, kiedy to odczuwa się brak zainteresowań do robienia czegokolwiek.

W związku z powyższym postanowiliśmy nie czekać na zmiany formalne, a zacząć robić to, co uważamy za możliwe do przeprowadzenia. Polonia ottawska nie ma chęci na spotkania typowo inżynierskie. Jeżeli już, to ma chęć na spotkania towarzyskie. Przykładem jest klub narciarski, który rozprawdza poprzez szkoły polskie zniżkowe bilety na wyciągi narciarskie. Tych biletów w ubiegłym sezonie rozprawdono ponad 700. A na spotkanie inżynierskie przychodziło 8-10 osób.

Dlatego też nasze spotkania nie mają już profilu inżynierskiego, a bardziej środowiskowy, gdyż przeznaczone są dla szerokiego grona słuchaczy, niekoniecznie o podstawowym nawet przygotowaniu technicznym. Nasza działalność jest bardziej społeczno-informacyjna. Dla przykładu, nasza jesienna prelekcja o samolotach http://www.kpk-ottawa.org/sip/sip_spraw.html pt. "Czy bezpiecznie jest latać samolotami?" była adresowana głównie do pasażerów samolotów. Tak więc mniej było o osiągnięciach technicznych, natomiast więcej o bezpieczeństwie i wygodzie latania.

Staramy się wykorzystać naszą wiedzę oraz kontakty zawodowe, by informować miejscowe społeczeństwo polonijne o wszelkich nowościach i postępie nie tylko na polu technicznym, ale także o wszystkim, co się dzieje dookoła. Nie ograniczamy naszej działalności do grupy zawodowej. Przykładem był nasz ostatni odczyt pt. "Nowe metody walki z nałogiem palenia papierosów", zorganizowanym przy współudziale Stowarzyszenia Lekarzy Polskich w Ottawie w osobach profesora Andrzeja Wielgosza, szefa ekipy z Uniwersytetu Ottawskiego i profesor Joanny Komorowskiej z Uniwersytetu Concordia w Montrealu.

17 lutego 2004 mieliśmy odczyt na temat "Genetycznie modyfikowane (GM) rośliny – zbawienie, czy zaraza?", poprowadzony przez doktora Łukasza Pietrzaka z Agricultural Canada. Był to bardzo ciekawy odczyt na temat tak kontrowersyjny jakim jest zagadnienie żywności modyfikowanej genetycznie.

W przyszłości planujemy spotkanie ze Stowarzyszeniem Twórców Ottawskich na temat sztuki.

Szybszy od dźwięku

dokończenie z pierwszej strony

W uznaniu zasług jego imieniem nazwano Ośrodek Prób Lotniczych w Cold Lake w Albercie i aby do tego doszło musiano wydać specjalne zezwolenie, które pozwoliło nadać obiektom imię osoby żyjącej. Powołanie Żurakowskiego jako członka honorowego do prestiżowego Międzynarodowego Stowarzyszenia Pilotów Doświadczalnych, mającego siedzibę w Los Angeles, było uznaniem Żury przez środowisko wybitnych pilotów doświadczalnych. W 1996 r. Mennica Kanadyjska wydała specjalną monetę 20 dolarową z podobizną Żurakowskiego, podkreślając jego wkład w rozwój lotnictwa kanadyjskiego. Rok temu otwarto w Barry's Bay, w miejscu osiedlenia się rodziny Żurakowskich, park i pomnik poświęcony polskiemu pilotowi.

Kasacja projektu Avro Arrow podjęta przez rząd premiera Diefenbaker'a była osobistą klęską Żurakowskiego, jedną z wielu w jego życiu. W żartobliwym podsumowaniu Janusza – byłem bolszewikiem przez lat 7, Polakiem przez 17, Anglikiem 8, a obecnie jestem Kanadyjczykiem” zawarta była smutna historia pokolenia, które wychowało się w odrodzonej Polsce, walczyło w jej obronie i mimo wygranej wojny utraciło ją w wyniku układu w Jaltie.

Janusz Żurakowski urodził się w rodzinie lekarza w małej miejscowości na Ukrainie, która po traktacie ryskim została podporządkowana sowieckiej Rosji. Dopiero w 1921 r rodzice Żurakowskiego z pięciorgiem małych dzieci, w chłopskim przebraniu, podróżując nocami

przedostali się do Polski. W szkole średniej odkrył swoją pasję: latanie. Letnie obozy szybowcowe pogłębiły jego zainteresowanie, zaś liczne sukcesy sportowe polskich lotników podsyły wyobraźnię. W wieku 20 lat wstąpił do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie, nad którego niebem 5 lat później stoczył swą pierwszą walkę z nieprzyjacielem. Klęska wrześniowa, ewakuacja do Francji,



obóz szkoleniowy w Wielkiej Brytanii – to kolejne etapy w życiu młodego pilota. Na domiar złego poczucie przegranej i brak zaufania Anglików do polskich pilotów samolotów myśliwskich, których wyznaczono do tworzących się dywizjonów bombowych. Bitwa o Anglię stała się wielką szansą dla Polaków. Z powodu braku pilotów Żurakowski wraz z innymi lotnikami polskimi został przydzielony do brytyjskiego dywizjonu myśliwskiego.

Wiele lat później rozmawialiśmy z Januszem na temat pamiętnej sceny z filmu "Battle of Britain", w której polscy piloci na widok eskadry niemieckiej

łamią szyk swojej formacji i atakują, przekazując między sobą po polsku pozycję nieprzyjacielskich samolotów. W eterze słychać rozpaczliwe nawoływanie angielskiego dowódcy skrzydła: "Speak English! Speak English!". "Tak było" – powiedział Żurakowski – "Nie znaliśmy języka i jedynie mogliśmy polegać na sobie".

Podczas Bitwy o Anglię zestrzelił trzy samoloty nieprzyja-

ciela, ale i sam został zestrzelony, ratując się na spadochronie. Po latach z humorem – nigdy go nie opuszczającym – wspominał ten wypadek: "wylądowałem na wyspie Wight, gdzie w ramach wdzięczności obwożono mnie po wszystkich domach częstując herbatą. Nie wypadalo mi odmawiać, ale od tego czasu ten napój obrzydł mi zupełnie".

Pod koniec wojny Żurakowski rozpoczął kurs w Imperialnej Szkole Pilotów Doświadczalnych w Boscombe Down, po ukończeniu której rozpoczął oblatywanie nowych typów samolotów dla RAF-u i lotnictwa marynarki brytyjskiej, w tym pierwszych samolotów z napę-

dem odrzutowym. Wyjście do cywila w 1947 r., oferta pracy w wytwórni samolotów Gloster Aircraft Co. jako główny pilot doświadczalny była następstwem rosnącej sławy polskiego pilota w brytyjskich kręgach lotniczych.

13 maja 1948 to przełomowa data w życiu Żurakowskiego. W Paryżu żeni się z Anną Danielską, z którą miał umówione spotkanie we wrześniu 39 r., a które z powodu wybuchu wojny nie doszło do skutku. W pamięci naszej rodziny zachowały się wspomnienia, jak rodzina Anny zwracała się o pomoc w wydostaniu jej z Polski Ludowej.

Likwidacja projektu Avro Arrow była końcem młodego kanadyjskiego przemysłu lotniczego i zbiegła się z wcześniejszą decyzją Żurakowskiego o wycofaniu się z latania doświadczalnego oraz zakończeniu kariery w lotnictwie. Jako miejsce osiedlenia Żurakowscy wybrali rejon ontaryjskich Kaszub, w sercu doliny Madawaski, w siedzibie pierwszych osadników polskich w Kanadzie.

Uroczy teren nad jeziorem Kaminiskiego stał się swojego rodzaju stolicą Kaszub, ośrodkiem polskości i kultury polskiej, przyciągający niczym magnes Polaków z całego kontynentu. Wokół ośrodka Kartusy Lodge zaczęły powstawać nowe ulice zasiedlone przez ludzi, którzy często byli związani z przemysłem lotniczym, a teraz rozkoszowali się życiem blisko natury.

Świetlica domu państwa Żurakowskich stała się miejscem spotkań, gdzie można było również sięgnąć po prasę polską i polonijną. Obok polskiej Polityki można było znaleźć ostatnie

wydanie Kultury paryskiej czy Skrzydlatej Polski.

Większość Polaków przewijająca się przez ośrodek czasowy Kartuzy pamięta Janusza Żurakowskiego jako skromnego gospodarza ośrodka, zawsze uśmiechniętego, który potrafił ożywić każdy oporny silnik w motorówce. Jego pasją stały się teraz żaglówki i katamarany budowane po wyjeździe czasowców. Własnej konstrukcji kajaki z żywicy epoksydowej znalazły uznanie w całej okolicy. Mało kto wie, że kajaki te wyprzedziły epokę. Kajaki o podobnej konstrukcji zaczęto sprowadzać na kontynent amerykański dopiero w latach 90. z Nowej Zelandii.

W latach 80. Żurakowski zainteresował się rekordami szybkości jachtów żaglowych. Wykorzystując swoje doświadczenie lotnicze opracował projekt żaglowca przypominający swoim kształtem szybowiec z dwoma sztywnymi żaglami. Janusz miał dużą satysfakcję, kiedy Czesław Marchaj, profesor University of Southampton, światowej sławy specjalista w dziedzinie hydrodynamiki, zamieścił opis jego projektu w książce pt. "Teoria żeglowania".

Mimo swojej bogatej kariery wojskowej, o wojnie opowiadał raczej mało. I jeżeli już zaczynał, to bez patosu, za to z dużą dozą autoironii. Ożywiał się, jak rozmowa przechodziła na temat rodziny, synów i Kartuzy Lodge. Być może dlatego, że ta karta jego życia była właśnie największym powodem do dumy i satysfakcji.

Stefan Danielski

Artykuł ukazał się marcowym wydaniu polonijnego magazynu "PL".

Romuald Nałęcz-Tymiński

Legendarny admirał

Zmarły w wieku 98 lat w Toronto wojenny dowódca niszczyciela ORP „Ślązak”, kontradmirał Romuald Nałęcz-Tymiński był ostatnim żyjącym dowódcą polskich niszczycieli walczących podczas II wojny światowej. Wsławił się w operacji pod kryptonimem „Jubilee”, w desancie na port Dieppe w okupowanej przez Niemców Francji. Będąc pod stałym naciskiem Józefa Stalina, któremu zależało na stworzeniu drugiego frontu, Sztab Połączonych Sił Zbrojnych Wielkiej Brytanii powziął decyzję zorganizowania próbnej inwazji. W desancie z 19 sierpnia 1942 r. wzięła udział kanadyjska dywizja piechoty i dwa oddziały brytyjskich komandosów. Royal Navy miało zapewnić transport, jego osłonę i wsparcie artyleryjskie lądujących oddziałów. W osłonie powietrznej wzięło udział 60 dywizjonów RAF-u, w tym 6 polskich. Wśród ośmiu niszczycieli klasy "Hunt", specjalnie przystosowanych do walki z lotnictwem, znalazł się ORP „Ślązak” dowodzony przez kmdr. ppor. Romualda Nałęcz-Tymińskiego. Powierzono mu dowodzenie trzecim dywizjonem, w skład którego wchodził brytyjski niszczyciel HMS „Broscklesby”. Jego zadaniem była osłona zachodniej grupy desantowej. Anglikom bardzo zależało na zaskoczeniu wroga. Niestety, zupełnie nieprzewidziane natknięcie się na niemiecki konwój zdążający do Dieppe zaalarmowało pozycje obronne portu. Lądujące



barki desantowe zostały przywitane gradem pocisków baterii nabrzeżnej i karabinów maszynowych. W powietrzu toczyła się zacięta bitwa. Myśliwce RAF-u starały się powstrzymać niemieckie bombowce nalatujące na jednostki nawodne desantu, ale niejednokrotnie przedzierały się one zrzucając bomby i prażąc z działek pokładowych. Całodzienna bitwa zakończyła się całkowitą klęską aliantów. Z 6000 lądujących żołnierzy 1400 straciło życie, 2200 trafiło do niewoli. Na okrętach straty w rannych i zabitych wynosiły 550, a tym trzech zabitych i 12 rannych na „Ślązaku”. Lotnictwo straciło 190 samolotów (patrz: Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej, Stanisław M. Piaskowski, tom 3, str. 53, Sigma Press, Albany, NY 1990). W akcji tej „Ślązak”, przeszło 30 razy atakowany z powietrza, zestrzelił 4 samoloty wroga. Chociaż żadna z bomb go nie trafiła, okręt doznał poważnych uszkodzeń od wybuchów bomb blisko eksplodujących, stąd zabici i ranni. Ale to podjęta przez Tymieńskiego akcja ratowania rozbitków i rannych stała się legendarna

wśród kanadyjskich weteranów. Kiedy wieczorem tego dnia „Ślązak” przycumował w porcie Portsmouth, wyokrętował 90 rozbitków, w tym pięciu Niemców. Ogromną większością uratowanych byli Kanadyjczycy. Tymieński stał się ich bohaterem. Uehonorowali go tytułem dożywotniego członka weteranów Regiment of Canada. Gościli go na dorocznych uroczystościach, podczas których śpiewano pieśń skomponowaną na jego cześć. Tymieński dowodził również „Ślązakiem” na Morzu Śródziemnym w 1943 i 1944 roku, biorąc udział w inwazji Sycylii i Salemo. Niejednokrotnie dowodził zespołami alianckich niszczycieli. Pod jego rozkazami służyły okręty brytyjskiej Royal Navy, marynarek wojennych Polski, Grecji i USA. W lądowaniu na wybrzeżach Normandii w 1944 r. „Ślązak” wspierał lądujących Brytyjczyków. Ogniem głównych dział niszczył ośrodki oporu wroga. Tymieński zakończył wojnę w randze kmdr. por. Został odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy, trzema Krzyżami Walecznych, brytyjskim DSC i medalami alianckimi. 15 sierpnia 2000 został w Polsce awansowany na kontradmirała w stanie spoczynku. Lubiany, szanowany przez załogę i aliantów, Romuald Nałęcz-Tymiński był wzorem polskiego oficera marynarki wojennej.

Jerzy Tumaniszewi

Artykuł ten ukazał się w nowojorskim Przeglądzie Polskim, <http://dziennik.com/przeglad>

60. rocznicy Bitwy o Monte Cassino

Przemówienie Prezydenta RP

18 maja 2004 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski z Małżonką wziął udział w uroczystościach na cmentarzu żołnierzy polskich pod Monte Cassino.

Zwracając się do zebranych Prezydent RP powiedział:

Monte Cassino - to miejsce należy do sanktuarium naszej historii. Sześćdziesiąt lat temu rozegrała się tutaj jedna z najważniejszych bitew drugiej wojny światowej. W przejmujący sposób spłotyły się tu losy Polski i Europy.

Ci, którzy wiosną 1944 roku, w szeregach II Korpusu Polskiego, stanęli na ziemi włoskiej, mieli za sobą długą drogę. Nieśli w sobie tragiczne wspomnienia. Gorycz września 1939 roku. Traumą sowieckich łagrów i zsyłek. Niektórzy z nich tylko cudem uniknęli śmierci w Katyniu. Generał Władysław Anders prowadził te „ludzkie cienie w łachmanach” przez Iran i ziemie Bliskiego Wschodu. Tutaj, we Włoszech, nad Sangro i Rapido, znaleźli się z nadzieją, że w zwycięskich bojach niedługo dojdą do Ojczyzny. Chcieli zaświadczyć, tak jak kiedyś legionści Dąbrowskiego, że „jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”.

Monte Cassino stanowiło kluczowy punkt na froncie włoskim. Od zdobycia tego bastionu zależało powodzenie całej kampanii i otwarcie drogi na Rzym. Front jednak stał od wielu miesięcy. Trzy poprzednie szturmowanie aliantów były bezskuteczne.

Wtedy podjęli się tego zadania Polacy. Miał to być wysiłek militarny niezwykłej wagi, wymagający męstwa i mistrzostwa. Miał to być także znak. Krzepiące przesłanie do Ojczyzny. Mocny do-



wód wobec sojuszników, że Polska walczy i uparcie dąży do niepodległości; że wiele znaczy w alianckich szeregach. A był to już czas między Teheranem i Jałtą. Na politycznym horyzoncie nad polską przyszłością zbierały się chmury. Szturm na Monte Cassino stawał się więc bitwą o najwyższą stawkę.

Tak pisał o tym pułkownik Klemens Rudnicki, uczestnik tamtych zmagania: „żołnierz polski to zrozumiał, zwarfł w sobie, włożył w to zadanie całą swoją duszę i serce żołnierskie, wy dobył z siebie nieprawdopodobnie wprost siły i zaciętość, aż wreszcie po sześciodniowej walce, idąc krok po kroku, Cassino zdobył!”

Dzisiaj chylimy czoło przed wszystkimi bohaterami tego zwycięstwa. Przed tymi, którzy w piekielnej nawale ognia szturmowali wzgórze „Widmo”, „575”, „San Angelo”. Przed wszystkimi, którzy sprawili, że 18 maja 1944 roku nad Monte Cassino załopotał biało-czerwony sztandar.

Po tym wielkim tryumfie przyszły

następne. Zwycięska batalia o Piedimonte, Monte Cairo, Ankonę; jeszcze później wyzwolenie Bolonii. Także inne nasze formacje na Zachodzie, jak 1 Polska Dywizja Pancerna, Polska Brygada Spadochronowa, polskie lotnictwo, marynarka wojenna – okryły się chlubą. Historyczne losy sprawiły, że inne jeszcze szlaki bojowe poprowadziły naszych rodaków drogami ze Wschodu przez Lenino do Berlina. Walczył ruch oporu w kraju. Im wszystkim dzisiaj też składamy pokłon. Wkład Polaków w zwycięstwo odniesione w drugiej wojnie światowej był ogromny. W siłach sojusznicznych stanowiliśmy czwartą co do liczebności armię.

Stajemy wśród mogił bohaterów. Ten polski cmentarz przemawia do nas słowami wziętymi spod Termopil: „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w Jej służbie”. Do tego sanktuarium przez minionych sześćdziesiąt lat pielgrzymowały rzesze Polaków. Przyby-





wał wielokrotnie do swoich żołnierzy, zanim sam wśród nich spoczął, generał Władysław Anders. Pielgrzymował tu Ojciec Święty Jan Paweł II. Pielgrzymowali prezydenci Rzeczypospolitej. Jesteśmy tu dzisiaj, aby w imieniu wolnej Ojczyzny złożyć hołd poległym bohaterom. My, Polacy – może nawet bardziej niż inni – rozumiemy, że ‘wolność krzyżami się mierzy’. Jesteśmy wdzięczni i pamiętamy! I zawsze będziemy pamiętać!

Myślmy z czcią o wszystkich ofiarach spośród naszych sojuszników. W walkach o Monte Cassino zginęło wielu Amerykanów, Brytyjczyków, Francuzów; wielu Kanadyjczyków, Hindusów, Nowozelandczyków. Liczne tutejsze cmentarze są ciągle wstrząsającym wspomnieniem o tej ‘bitwie narodów’.

Dzisiaj, gdy wygasł już gniew i nienawiść, w zadumie stajemy także nad mogiłami niemieckich żołnierzy. To miejsce krwawych starć staje się teraz, w coraz większym stopniu, miejscem wybaczenia i pojednania między dawnymi wrogami. Ta przerażająca, zaciekła bitwa była bitwą rycerską. To potrafią przyznać uczestnicy zmagania po obu stronach. Coraz więcej wyciągniętych do pojednania dłoni znajduje dzisiaj odwzajemnienie.

Trudno myśleć o Monte Cassino w oderwaniu od zawilości polskiej historii. Są w nas refleksje, które wywołują żal i gorycz. Nie sposób zapomnieć, że polskim zwycięzcom spod Monte Cassino, którzy otworzyli drogę na Rzym, odmó-

wiono wejścia do Wiecznego Miasta wraz z sojusznikami, jak też uczestniczenia w rzymskiej paradzie zwycięstwa. Kiełkował już porządek jałtański. Na szachownicy światowej polityki brały górę interesy, a bladły sentymenty.

Powojenna historia Polski to także walka w ramach autorytarnego systemu o pamięć o Monte Cassino i o dokonaniach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. To czasy ponure, gdy powracających do Ojczyzny bohaterów czekały więzienia i prześladowania, gdy generałów Andersa i Maczka pozbawiano polskiego obywatelstwa. Suwerenna i demokratyczna Rzeczpospolita upomniała się o swych wiernych synów. Dziś jedna z głównych ulic Warszawy nosi imię generała Andersa, a przy niej stoi pomnik poświęcony bohaterom spod Monte Cassino.

Skląniam głowę przed Wami, Czcigodni Weterani! Walczyliście ‘za wolność naszą i waszą’. Jest szczególnym symbolem, że tak chlubne zwycięstwo odnieśliście właśnie w tym miejscu, z którego wyrastają duchowe korzenie Europy.

Monte Cassino to pamięć o świętym Benedykcie. Przed piętnastoma wiekami ten patron Europy założył tutaj sławny klasztor. Dzieła zakonu benedyktynów stały się filarami europejskiej kultury; także w Polsce, od samych początków naszej państwowości. Można powiedzieć, że żołnierze II Korpusu Polskiego spłacili tutaj w imieniu Ojczyzny jakiś wielki duchowy dług. Z najwyższym poświęceniem broniliście tych europejskich wartości, które nasz naród zaczerpnął stąd, z Monte Cassino, jak ze źródła. Wasze zmagania były bojem o Polskę i bojem o Europę, o kształt europejskiej cywilizacji. Dzisiaj, bardziej jeszcze niż kiedykolwiek, pojmujemy wielkość Waszego zwycięstwa!

Legenda tej bitwy, legenda ‘czerwonych maków pod Monte Cassino’, prowadziła nas przez wszystkie trudne lata polskiej historii. Była lekcją patriotyzmu i narodowej dumy. To ona – podobnie jak pamięć o Armii Krajowej, o Powstaniu Warszawskim – umacniała Polaków w przekonaniu, że stać nas na czyny niezłomne i że warci jesteśmy lepszego losu. W wielkim stopniu to właśnie stąd



polski naród wziął siłę, aby upomnieć się o wolność i ludzką godność w 1980 roku; aby pokojowo, przy ‘okrągłym stole’ rozmontować dawny system, zastąpić go państwem prawa i demokracji; wreszcie, aby zainspirować inne narody i przyczynić się do obalenia murów w Europie. Istnieje historyczna nić, która łączy białoczerwoną flagę nad zdobytym Monte Cassino, z białoczerwoną flagą radośnie powiewającą wśród innych flag wspólnoty przed Parlamentem Europejskim.

Dzisiejsza Europa – bezpieczna, jednocząca się i solidarna – wiele Wam, Czcigodni Kombatanci, zawdzięcza. Powstała z Waszego męstwa, z Waszej krwi – i z Waszych marzeń. Teraz dopełnia się Wasze zwycięstwo. Ten maj, 2004 roku, jest radośniejszy niż naznaczony bitewnym tryumfem maj sprzed lat sześćdziesięciu. Rzeczpospolita w Unii Europejskiej i w NATO – to odwrócenie karty polskiego losu. To przerwany dramat pokoleń, to skończona walka. Jesteśmy wolni wśród wolnych, bezpieczni wśród bezpiecznych, równi wśród równych. Jesteśmy w europejskiej wspólnotcie i wraz z nią możemy z ufnością patrzeć w przyszłość.

Przyjmijcie naszą wdzięczność i hołd, Drodzy Kombatanci. Żołnierze wolnej Polski, żołnierze zjednoczonej Europy – dziękujemy! Cześć Waszej walce i poświęceniu! Cześć pamięci bohaterów! □

Życia oddziałów LONDON

Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie 4 marca tego roku powołał do życia swój Oddział w London, Ontario. W chwili powołania do życia Oddział liczył 25 członków: 23 inżynierów i 2 techników. Aktualnie składa się z 29 członków i rozpatrywane są następujące dokumenty o członkowstwo.

Dziwić może fakt, że inicjatorką powstania Oddziału SIP w London była osoba o wykształceniu humanistycznym. Tą osobą jest pani Jolanta Pawluk, która będąc w Toronto na jesiennej konferencji prasowej ZG KPK, zetknęła się z inż. Andrzejem Drzewieckim (byłym Prezesem ZG SIP). Ten zapytał: "Czy u was w London nie znajdzie się 10 inżynierów, aby założyć Oddział SIP?" Odpowiedź była, że na pewno są. Trzeba tylko ich zorganizować.

Był to moment, kiedy już zaczął się tworzyć Oddział SIP w London, ponieważ pani Jolanta Pawluk postanowiła przekazać ten pomysł środowisku londonińskich inżynierów. Miała przy tym świadomość, że przystępuje do tworzenia organizacji, do której sama nie będzie należeć i że - między innymi z tego powodu - zadanie nie będzie łatwe. Tu wsparł ją swoim entuzjazmem i doświadczeniem nasz kolega, inż. Antoni Z. Maziarski Marshall (dawny, jeszcze z lat 50., działacz Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie, który zamieszkałszy po latach w London, gdzie nie było Oddziału SIP, zawiesił działalność w Stowarzyszeniu). Pan Maziarski podjął się pośredniczenia w kontaktach z ZG SIP i z potencjalnymi członkami Oddziału w London. Listę z ich nazwiskami i numerami telefonów dostał od Jolanty Pawluk.

Do informowania londonińskiej Polonii o Stowarzyszeniu Jolanta Pawluk

wykorzystała cotygodniowy program radiowy Twoje Radio i miesięcznik Skaner, którego wydawcą jest jej syn Adam Żochowski (aktualnie członek naszego Stowarzyszenia). W styczniu tego roku ukazał się w Skanerze tekst pt. "Stowarzyszenie Inżynierów Polskich w Kanadzie - fragmenty historii SIP dołączonej do Statutu tej organizacji", a obok było ogłoszenie, że zainteresowani powołaniem Oddziału w London, w celu zasięgnięcia informacji mogą kontaktować się telefonicznie z inż. Antonim Maziarskim lub redakcją Skanera. Zebrała się na tyle liczna grupa zainteresowanych, że w następnym numerze Skanera (2/106) pojawiła się informacja o zebraniu założycielskim, planowanym na 6 lutego, 2004 roku. Na zebranie zostali zaproszeni koledzy z Zarządu Głównego SIP: Tomasz Wesołowski i Andrzej Hagner.

Ze względów proceduralnych uczestnicy tego spotkania postanowili przenieść zebranie założycielskie na 27 lutego. Głównym powodem takiej decyzji była potrzeba sięgnięcia do dokumentów w celu wypełnienia ankiety o członkowstwo oraz wykonanie kopii dyplomów.

Tak więc 27 lutego 2004 roku, zainteresowani wstąpieniem do Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie, mając skompletowane dokumenty, składali je na ręce ponownie przybyłych z Toronto kolegów Tomasza Wesołowskiego i Andrzeja Hagnera. Po złożeniu dokumentów wybrano Zarząd Tymczasowy oraz Komisję Rewizyjną Oddziału SIP w London.

Wkrótce, bo już 4 marca, decyzją Zarządu Głównego SIP powołany został Oddział Stowarzyszenia Inżynierów Polskich (w Kanadzie) w London, Ontario.

Pierwsze Walne Zebranie SIP, Oddziału w London, odbyło się 26 marca. Jako goście honorowi wzięli w nim

udział:

1. Tomasz Wesołowski - p.o. prezes ZG SIP
2. Andrzej Hagner - członek ZG SIP
3. Jan Ferenc - prezes KPK, Okręg London
4. Jolanta Pawluk - inicjatorka powstania Oddziału SIP w London

Zebrani postanowili, że tymczasowo wybrany Zarząd i Komisja Rewizyjna Oddziału SIP w London, będą sprawowały swoje funkcje przez cały okres kadencji przewidziany Statutem Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie.

Skład Zarządu

1. przewodniczący - Mariusz Marko
2. wiceprzewodniczący - Antoni Z. Maziarski Marshall
3. sekretarz - Marek Z. Mierwald
4. skarbnik - Mirosław Szcześkiewicz
5. członek zarządu - Jan K. Łobodziński

Skład Komisji Rewizyjnej

1. przewodnicząca - Vanessa Sapala-Hoppe
2. członek - Bartłomiej Froncisz
3. członek - Richard Piekosz

W konkluzji tego artykułu pragnę wyraźnie podkreślić, jak ważne są inicjatywy. Pani Jolanta Pawluk, mocno zaangażowana w działalność organizacji polonijnych, redagowanie Skanera, a także prowadzenie polskojęzycznej audycji radiowej Twoje Radio w London, wykazała jeszcze jedną inicjatywę, inspirując powołanie do życia londonińskiego Oddziału SIP.

Nie bez znaczenia był w tym wszystkim fakt, że zawsze mogliśmy liczyć na pomoc kolegów z Zarządu Głównego, którzy kilkakrotnie znaleźli czas na przyjazd do nas.

Uważam, że w wielu miastach Kanady uśpieni są nasi polscy bohaterowie, których zbudzić może do działania krzyk jednej "słabej" kobiety. A więc budźcie się, wstępujcie w szeregi SIP, dając symbole naszego polskiego pochodzenia, będziemy razem wiernie tworzyć skarby naszego nowego Kraju - Kanady.

**Przewodniczący Zarządu Oddziału
SIP w London**

mgr inż. Mariusz Marko



Polish Orphans Charity

The **Polish Orphans Charity** is a non-profit organization established by the prominent dental surgeon Dr. Richarda D. Russ, in the autumn of 2000 to improve the living conditions of the children in Polish Orphanages.

PATRONS:

The Honorable Lincoln M. Alexander
Former Governor of Ontario
Hon. Stanley Haidasz P.C. L.P.H. M.D.
Senator of Canada (Emeritus)

Please make cheques payable to the Polish Orphans Charity and send to:
Polish Orphans Charity,
50 Cumberland St., Toronto, ON, M4W 1J5
Att: Dr.R.D.Russ

or deposit directly to:
account number 90274 at the
St. Stanislaus - St.Casimir's Polish Parishes Credit Union Ltd.,
220 Roncesvalles Ave., Toronto, ON, M6R 2L7

Doktor

Ryszarda D. Russ

and Associates

Zaprasza uprzejmie do nowoczesnego gabinetu dentystycznego
zlokalizowanego pośród najpiękniejszych zakątków Toronto.

DENTYSTYKA UPIĘKSZAJĄCA I OGÓLNA

Specjaliści:

Leczenia kanałowego,

Chorób dziąseł,

Ortodoncji,

Wybielania laserowego zębów,

Prześwietlania bez promieniowania Rentgena



50 Cumberland Street, Toronto, Tel.: (416) 921-1224



**St. Stanislaus - St. Casimir's
Polish Parishes
Credit Union
Limited**

Służymy Polonii od 1945 roku

HEAD OFFICE:

OFERUJEMY PEŁNY ZAKRES USŁUG FINANSOWYCH:

- ▶ członkowskie konta udziałowe
- ▶ ubezpieczone konta oszczędnościowe
- ▶ konta wspólne udziałowe
- ▶ konta powiernicze
- ▶ konta organizacyjne udziałowe
- ▶ konta biznesowe
- ▶ konta z dziennym oprocentowaniem (także w USD)
- ▶ "Srebrne" konta oszczędnościowe
- ▶ personalne konta czekowe
- ▶ bieżące konta czekowe
- ▶ lokaty terminowe (także w USD)
- ▶ konta obligacji skarbowych
- ▶ dział inwestycji (m.in. obsługa Mutual Funds, plany edukacyjne)
Tel. (416) 537-1221

- ▶ pożyczki personalne
- ▶ pożyczki hipoteczne
- ▶ pożyczki hipoteczne CMHC (5% wpłaty)
- ▶ pożyczki biznesowe
- ▶ linie kredytowe

- ▶ RRSP - Oszczędnościowy Fundusz Emerytalny
- ▶ RRIF - Dochodowy Fundusz Emerytalny
- ▶ CHOSP - emerytalny plan oszczędnościowy na zakup pierwszego domu
- ▶ Trillum MasterCard
- ▶ czeki podróżne American Express
- ▶ wymiana walut (USD, PLZ, CAD)
- ▶ transfery międzynarodowe na cały świat, w tym do Polski
- ▶ przekazy pieniężne Western Union
- ▶ bankomaty ATM
- ▶ karta ATM w sieci INTERAC na całym świecie, dla kont personalnych i biznesowych
- ▶ POINT OF SALE - opłaty kartą ATM w sklepach
- ▶ BANKING BY PHONE - finanse przez telefon
- ▶ HOME BANKING - transakcje przez INTERNET
- ▶ strona internetowa Credit Union: www.polcu.ca
- ▶ skrytki bankowe i depozyty nocne
- ▶ serwis MasterCard i VISA dla biznesów
- ▶ przywileje i ułatwienia dla Członków w wieku 60+
- ▶ wysokie ubezpieczenia depozytów

220 Poncesvalles Ave.
TORONTO, ON M6R 2L7
Tel.: (416) 537-2181
Fax: (416) 536-6822

12 Denison Ave.
TORONTO, ON M5T 2M4
Tel.: (416) 703-0996
Fax: (416) 703-0994

2987 Bloor St. West
TORONTO, ON M8X 1C1
Tel.: (416) 236-1225
Fax: (416) 236-4581

3055 Lake Shore Blvd W.
ETOBICOKE, ON M8V 1K6
Tel.: (416) 503-9463
Fax: (416) 503-9459

3621 Dixie Rd.
MISSISSAUGA, ON L4Y 4H3
Tel.: (905) 629-0365
Fax: (905) 629-9515

3015 Parkmill Rd.
MISSISSAUGA, ON L5B 4B2
Tel.: (905) 272-5777
Fax: (905) 272-5125

1900 Dundas St. East
MISSISSAUGA, ON L4X 2Z4
Tel.: (905) 277-0772
Fax: (905) 277-1492

924 Ottawa St.
WINDSOR, ON N6X 2E1
Tel.: (519) 971-8295
Fax: (519) 971-8654

215 Highland Rd. West
KITCHENER, ON N2M 3C1
Tel.: (519) 745-8393
Fax: (519) 570-0386

500 Willow Road # 18
GUELPH, ON N1H 8G4
Tel.: (519) 837-1077
Fax: (519) 837-8354

709 Barton St. East
HAMILTON, ON L8L 3A5
Tel.: (905) 545-5537
Fax: (905) 548-6899

50 Richmond St. East
OSHAWA, ON L1G 7C7
Tel.: (905) 432-2200
Fax: (905) 432-1699

40 John St.
OAKVILLE, ON L6K 1G8
Tel.: (905) 339-0283
Fax: (905) 339-0348

625 Middlefield Rd.
SCARBOROUGH, ON M1V 5B8
Tel.: (416) 754-1854
Fax: (416) 754-4427

379 Waverley St.
OTTAWA, ON K2P 0W7
Tel.: (613) 230-6220
Fax: (613) 230-6532

44 1/2 Facer St.
ST. CATHARINES,
ON L2M 5H6
Tel.: (905) 646-1900
Fax: (905) 646-1920

363 Horton St.
LONDON, ON N6B 1L6
Tel.: (519) 672-1712
Fax: (519) 672-8287

**Jeżeli chodzi o pieniądze,
to tylko Credit Union!**

TOLL FREE TEL: 1-888-882-2358

www.polcu.ca